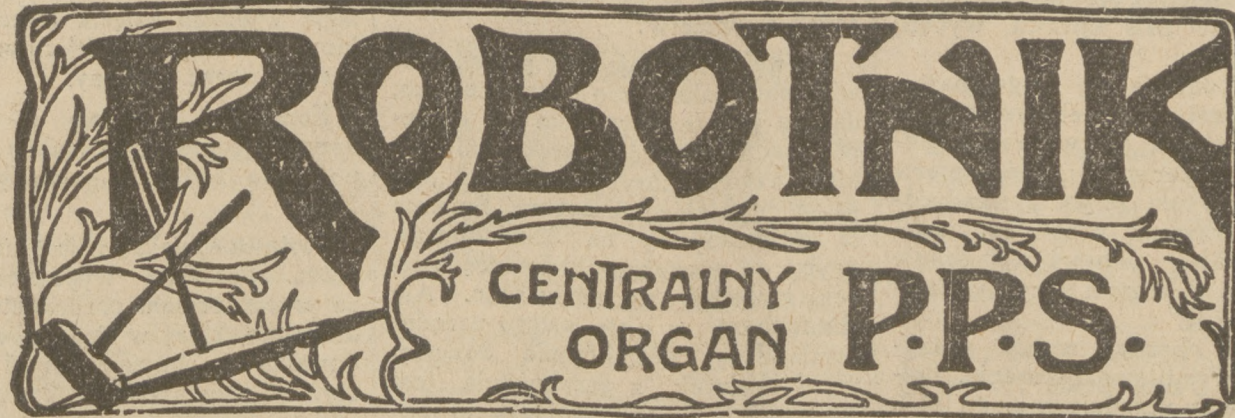


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NA COLICZY „SANACJA”?

W artykule p. t. Co dalej? („Robotnik” z dn. 18 lutego) nakreślił „bilans ponury” dzisiejszego położenia kraju. Nie ulega kwestji, że skutki takiego stanu rzeczy wywarły już pewien wpływ na sam obóz „sanacyjny” i na jego stosunki wewnętrzne. Pozorem jednolitości, uroczystym deklaram przywódców, nawet surowej dyscyplinie klubowej przeczy niemal codziennie coraz to inny fakt, niekiedy przypadkowy, niekiedy wywołany świadomie, niekiedy drobny, ale zawsze charakterystyczny.

Wystarczy przypomnieć „walkę” o kartele pomiędzy p. pos. Minkowskim, a p. pos. Tomaszkiwiczem — „walkę” z trybuny sejmowej, przeciwstawne w wielu punktach poglądom p. Minkowskiego poglądy p. Wiślickiego — „męza zaufania” interesów handlu; wystarczy przypomnieć tragi-komiczną sytuację t. zw. grupy pracowniczej B. B. W. R., która wysłuchiwać musi wiele gorzkich uwag od „własnych” urzędników „sanacyjnych”, którzy zresztą odczuwają prawdopodobnie swoją niepopularność w masach społeczeństwa, — niepopularność, spowodowaną rolą, jaką ci urzędnicy odegrali w pamiętnym listopadzie r. 1930; wystarczy przypomnieć — wreszcie — memoriały wielkich właścicieli rolnych z pod znaku „sanacji”, krytykujące ostro postępowanie przemysłowców z pod znaku... tejsze „sanacji”, i rozpaczliwe „protesty” p. Moraczewskiego we „Frontie Robotniczym” z pod znaku... znowu „sanacji”, i „pomruk szubienic”, którym p.p. agitatorzy Z. Z. Z. „sanacyjnego” lubią grozić po kopalniach śląskich z leką przesada... artystyczną (szubienice „mruczące”) baronom węglowym... „sanacyjnym”.

Jak widzimy, — rozgardziasz wcale niezły. Wskazuje on na rzecz całkiem prostą, przewidywaną przez nas oddawna: oto czynnik

WALKI KLAS

wtargnął bo wtargnął musiał, na zamknięty — zdawałoby się — szczerze podwórzec B. B. W. R. wbrew czujnym strażom, rozstawionym zaobiegliwie dłońmi p. Sławka. Zapewne ów czynnik w ujęciu t. zw. grupy pracowniczej odznacza się potulnością i trwożliwym poszanowaniem „władzy, danej od Boga”; gdy występują zaś przemysłowcy i ziemianie, — spotykamy i czelność, i tupet bez granic, i żądania w tonie kategoriycznym. Tak zresztą zawsze bywa i bywało we wszelkich podobnych układach stosunków. Fakt wszakże pozostaje faktem.

Dlatego właśnie obóz „sanacyjny” nie może mieć żadnego naprawde wspólnego planu

państwowej polityki gospodarczej, co oznacza w praktyce „wydzierżawienie” tej podstawowej i decydującej dziedziny życia Rzeczypospolitej stronie silniejszej we władnych sferach — t. zn. przemysłowcom i ziemianom... pokłóconym ze sobą. Jeżeli sięgnąć do historii, — to koncepcja obozu „wszeczepolskiego” w pierwszym dziesięcioleciu XX stulecia dała podobne rezultaty, chociaż tysiąc razy mniej szkodliwe, ponieważ obóz „wszeczepolski” nie rozporządzał wtedy dyktatorską władzą państwową i nie działał w dziejowym okresie załamania się gospodarki kapitalistycznej.

P. pos. Miedziński zapewniał niedawno Sejm, że B. B. W. R. posiada wspólny program, a na dowód przystąpił ustawę o szkolnictwie i ustawę samorządową. Ależ nikt nie wątpił, że w zakresie zarządzeń typu — po-

**Strajk górników
w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim
Trwa bez zmiany**

(Telefonem).

Sosnowiec, 19 lutego.

W drugim dniu strajku w zagłębiach dąbrowskim i krakowskim sytuacja nie uległa żadnej zmianie. STOJA WSZYSTKIE KOPALNIE; WSZYSTYCH GÓRNICZY STRAJKUJĄ SOLIDARNIE.

Wczoraj do strajku przyłączyła się jedna mała kopalnia, która poprzedniego dnia była jeszcze czynna: „STANISŁAW” w Zagłębiu Dąbrowskim.

Według ostatnich obliczeń, w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM STRAJKUJE 27 TYS. GÓRNIKÓW; W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIM — OKOŁO 8 TYSIĘCY GÓRNIKÓW.

Naogół panuje spokój, ale nie ulega wątpliwości, że jeśli strajk trwać będzie długo — może się on przerodzić w burzliwą i rozpaczliwą walkę.

Wczoraj na KLIMONTOWIE delegat Związku chciał złożyć sprawozdanie zgromadzonym w sali zbiornej górnikom, oraz ich rodzinom. Policja uniemożliwiła to, ROZPEDZAJĄC ZGROMADZONYCH PAŁKAMI GUMOWEMI Robotnicy przeciwstawili się temu, wobec czego policja ZANIECHAŁA ROZPEDZANIE, ale delegat mógł wygłosić sprawozdanie tylko wobec członków Związku. Charakterystyczną rzeczą jest, że o-

becnej akcji strajkowej ogromnie ważną rolę odgrywają również KOBIETY, dorównując całkowicie strajkującym górnikom w zdecydowaniu i niezłomnej woli doprowadzenia walki do zwycięskiego końca.

Na zgromadzeniach, wiecach itp. kobiety znajdują się także w pierwszych szeregach.

Dzisiaj odbędzie się KONFERENCJA OKRĘGOWA CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO Z UDZIAŁEM TOW. STAŃCZYKA.

Na Górnym Śląsku

Na Górnym Śląsku odbędzie się również konferencja z delegatami CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW, na któ-

rej wyjaśnione zostanie, czy — w razie, jeżeli „ZESPÓŁ PRACY” nie przyłączy się do wspólnej walki — Centralny Zwią-

zek Górników na Górnym Śląsku ma proklamować strajk samodzielnie.

Wojna

**PRZED UPŁYWEM TERMINU
ULTIMATYWNEGO.**

Dziś o godz. 7-ej rano według czasu chińskiego upływa termin ultimatum, wystosowanego przez dowódcę wojsk japońskich do Chińczyków. Japończycy, licząc się najwidoczniej z odrzuceniem ultimatum, uczynili gorączkowe przygotowanie do decydującego natarcia. W nocy z czwartku na piątek nastąpiło przez grupowanie wojsk japońskich. Działania ustawiono na nowych pozycjach.

Przez Szanghaj przechodziły liczne kolumny piechoty i wozy ciężarowe z amunicją. W ewentualnym natarciu na okopy chińskie w dzielnicy Czapei, oraz na fortyfikacji w Wusungu weźmie udział 18 000 żołnierzy japońskich.

Wczoraj rano artylerja chińska rozpoczęła bombardowanie stanowisk japońskich na lądzie, oraz okrętów japońskich w porcie. W dzielnicy Hong-Kiu ogień artylerji chińskiej wyrządził zna-

czne szkody. Poszkodowane są również budynki angielskie w koncesji międzynarodowej. Granat chiński eksplodował na najwyższym piętrze w hotelu Savoy, nie wyrządzając jednak nikomu krzywdy.

**JAPONJA PRZECIWI
NARODÓW.**

Japońskie koła rządowe zajęły stanowisko bardzo niechętnie wobec noty Rady Ligi Narodów, wysłanej do Tokio. Wrażenie tej noty jest tem większe, iż japońskie M. S. Z. otrzymało informację, że również St. Zjedn., aczkolwiek nieoficjalnie, to jednak przyłączyły się do żądań postawionych przez Ligę Narodów.

Japońskie koła rządowe twierdzą, że nota jest aktem nieformalnym ponieważ tekst jej został uchwalony przez 12 członków Ligi bez udziału Chin i Japonji i że jest aktem jednostronnym ponieważ została skierowana tylko do Japonji z pominięciem Chin, wywołując w

ten sposób wrażenie jakoby tylko Japonja była napastnikiem.

**JAPONJA „UZNAJE” NIEPODLEGŁOŚĆ
MANDŻURJI.**

Oświadczenie japońskie M. S. Z., iż rząd japoński uzna niepodległe państwo mandżurskie dopiero wtedy, gdy posiadac będzie ono wszystkie arcybuty niepodległego państwa — traktowane jest przez polityków amerykańskich jako formalna deklaracja. Niepodległa Mandżurja jest tworem polityki japońskiej i stanowi rozerwanie całości terytorjalnej Chin, przeciwko czemu St. Zjedn. wysuwają najdalej idące zastrzeżenia. W kołach amerykańskich twierdzą, iż udział Japonji w tworzeniu nowego państwa na Dalekim Wschodzie jest tak oczywisty, że wyjaśnienia japońskiego M. S. Z. w sprawie uznania niepodległości Mandżurji są wykretem, przy pomocy którego Tokio zamierza wprowadzić w błąd mocarstwa Europy i St. Zjedn.

**Za popieranie dyktatury dożywotnie więzienie
i konfiskata majątków**

Dziennik madrycki „El Sol” donosi, iż komisja śledcza wystąpiła dziś z wnioskiem ukarania generałów i polityków, którzy popierali dyktaturę

Primo de Rivery, dożywotnie więzieniem i konfiskatą majątków

**PAMIĘCI ZYGMUNTA MARKA
UROCZYSTA AKADEMJA ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE Z INICJATYWY
W. O. K. R. P. P. S.**

w niedzielę, 21 lutego, o godz. 11 r. w sali Związku Maszynistów (kina „Palace”) przy ul. Chmielnej 9

W. OKR. PPS. wzywa wszystkie Komitety dzielnicowe do wzięcia udziału

w Akademii ze sztandarami. Komitet Centralny Organizacji Młod-

dzieży TUR wzywa wszystkie Koła do przybycia ze sztandarami.

wiedzy — policyjnego, w zakresie utrwalania się u steru nawy państwowej obóz „sanacyjny” potrafi znaleźć wspólny język. Tylko... nie o to przecież chodzi. Rozstrzyga zagadnienie SPOŁECZNO - GOSPODARCE, a tu „sanacja” produkuje; BEZPROGRAMOWOŚĆ, BEZRADNOŚĆ, — obie rzeczy wyrażone w formie „wieczystej dzierżawy” kapitalistyczno-

ziemiańskiej. Więc na co właściwie „sanacja” liczy? Odpowiedź wypadnie potrójnie: I NA CUD: a) kryzys skończy się „sam przez się”; b) „sanacja” dostanie dużą pożyczkę zagraniczną na bardzo dogodnych warunkach; II NA BIERNOŚĆ SPOŁECZEN-

STWA; III NA SŁABOŚĆ PRZECIWNIKÓW. Cuda rzadko chodzą po świecie w biały dzień; pozostawmy więc punkt I na uboczu; co się zaś tyczy punktów II i III — to zależą one w znacznym stopniu OD NASZEJ WOLI I OD NASZEGO WYSIŁKU. L. T.

**Rada Miejska w Łodzi
przeprowadziła oszczędności
ale nie kosztem opieki
społecznej, ani oświaty**

(Telefonem).

Na onegdajszym posiedzeniu Rada Miejska w Łodzi uchwaliła w III czytaniu budżet miejski na rok 1931-32. Zamyka się on w wydatkach i dochodach sumą zł. 26.313.000.

Pomimo przeprowadzonej kompresji budżetowej, oszczędności nie dotknęły świadczeń Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowotności Publicznej, ani też rzeczowych wydatków na oświatę.

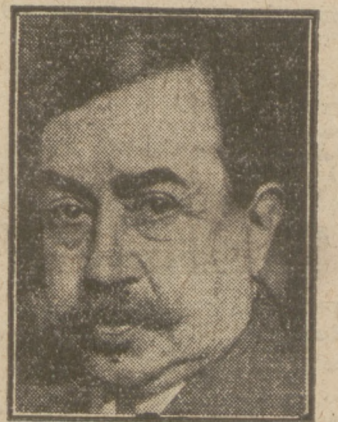
**Tragedja dzierżawcy
w przededniu licytacji
na folwarku**

Dzierżawca majątku JADŹWINY koło Garwołna — Czesław Żakowski, w przededniu licytacji za podatki inwentarza i plonów, dostał ostrego ataku szalku. Zanim zdolał przeskoczyć — Żakowski podpalił dwór i stodołę, a sam rzucił się w płomień. Ogień strawił oba budynki. Żakowski poniósł śmierć.

**Przesilenie gabinetowe
we Francji**

**Niepowodzenie Painlevé’go
Żądania Laval’a i Tardieu**

Painlevé, przedstawiciel lewicy mieszczańskiej, któremu prezydent powierzył misję tworzenia Rządu, prowadził do godziny 2-ej w nocy rokowania w sprawie utworzenia gabinetu koncentracyjnego o charakterze neutralnym. Rokowania zostały przerwane pod znakiem pesymizmu w kołach politycznych co do sformowania nowego rządu przez Painlevé. Zarówno rozmowy z przywódcami stronnictw popierających dotychczas Laval’a, jak i konferencje z Tardieu, nie doprowadziły do rezultatu. Tardieu uzależnił swój udział w rządzie od powierzenia Lavalowi teki spraw zagranicznych. Reynaud miałby zatrzymać ministerjum kolonii, a sam Tardieu ministerjum wojny. Również ministerjum spraw wewnętrznych miałoby pozostać w rękach grupy politycznej Tardieu. Lewica sprzeciwia się tej kombinacji, dowodząc, że losy wyborów na które minister spraw wewnętrznych może mieć duży wpływ, obróciłyby się na jej niekorzyść. Painlevé ma prowadzić w dalszym ciągu rokowania.



PAUL PAINLEVE

b. premier francuski i długoletni minister wojny.

**Zakończenie strajku
angielskich transportowców**

Trwający od 6-ciu tygodni częściowy strajk robotników portowych na Tamizie w porcie londyńskim, zakończył się wczoraj definitywnie.

Śmierć b. króla saskiego

Zamieszkały na Śląsku b. król saski, Fryderyk August, uległ atakowi apoplektycznemu, w wyniku którego zmarł.

Tow. Ernest Kwapuliński

We wtorek, dn. 16 b. m., złożono na omentarzu ewangelickim w Rybniku (na Śląsku Górnym) na wieczny spoczynek jednego z najstarszych i najwierniejszych towarzyszy - górników, zmarłego nagle na udar sercowy w sobotę, 13 b. m. w Chwałowicach, tow. Ernesta Kwapulińskiego. W pogrzebie wzięli udział bardzo licznie towarzysze górnicy, hutnicy, robotnicy fabryczni i rolni, z pięciu sztafardami i wielu wiencami. Nad grobem starego druha i przyjaciela z lat młodzieńczych przemówił gorąco i serdecznie poseł ziemi śląskiej, tow. Tadeusz Reger, poczem tow. Stanisław Wolicki żegnał odchodzącego w zaświaty imieniem OKR-u P.P.S. i redakcji „Gazety Robotniczej”, której zmarły do ostatniej chwili był pilnym korespondentem i gorliwym kolporterem, zaś tow. Augustyn Prandzioch imieniem Centralnego Związku Górników.

Ernest Kwapuliński pochodził z Orłowej w zagłębiu Ostrawsko - Karwińskim. Tu poznał się z zasadami i celami organizacji zawodowej i stał się na całe życie przekonany socjalistą. Za udział w ruchu strajkowym górników karwińskich wydalony z pracy, długo tułał się po świecie, zanim znalazł nareszcie pracę w roku 1913 w Chwałowicach, jako górnik na kopalni Donnersmarka. W roku 1924, po przegranej, skutkiem zdrady złotych związków, strajku, został znowu z pracy wyrzucony i już do śmierci pozostał bezrobotnym. Liczną rodzinę żywił przy pomocy towarzyszy zbieraniem odpadków węgla na zwalach (haldach) i ze skromnej emerytury górniczej. Jako urodzonemu w Orłowej, która obecnie należy do Czechosłowacji, „sanacyjnie” rządu Grażyńskiego, wbrew prawu i sumieniu, odmawiały od wielu lat przyznania obywatelstwa polskiego. Kwapuliński, który całe życie walczył o niepodległość Polski, umarł więc, jako czeski poddany! Mimo wszystko nigdy nie zwątpił i nigdy od żadnej pracy, ani ofiary się nie cofnął. Umarł, zostawiając najpiękniejszy wzór dobrego Polaka - Socjalisty. Cześć jego pamięci! T. Rr.

Z licytacji na wsi
Ogon cielaka w ręku
sekwestratora

„Piast” donosi:

We wsi Wiskitnie pod Łodzią odbyło się zajęcie inwentarza u pewnej wdowy, obciążonej kilkorgiem drobnych dzieci. Kiedy sekwestrator usiłował zabrać ostatniego cielaka, zrozpaczona kobieta oraz dzieci chwyciły cielaka za łeb, chcąc go zaciągnąć z powrotem do roby. Sekwestrator wraz z wójtem uchwycili się wobec tego ogona, usiłując jednakże cielaka uprowadzić. Zmagania te trwały czas dłuższy, aż ogon cielaka został wreszcie w ręku przedstawicieli władzy.

Ta napozór komiczna walka o cielaka dobitnie ilustruje dzisiejsze licytacje na wsi.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW
ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW

W niedzielę, 21 b. m., o godz. 10 r. w sali konferencyjnej Z. Z. K. (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się

doroczna konferencja sprawozdawczo-wyborcza

Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych w Warszawie.

Ze względu na ważność spraw, Zarządy Oddziałów obowiązane są do bezwzględności i punktualności przybycia.

KONFIKATY

Z polecenia komisariatu rządu, policja skonfiskowała następujące czasopisma: „Gazeta Warszawska” Nr. 52a z dn. 19 b. m., „Ukraiński Hołos” Nr. 6 (Stanisławów) i „Białoruskaja Krynica” Nr. 7 (Wilno) z dn. 21 bm.

Bernard Shaw
uległ katastrofie samochodowej

Londyn, 19.2. Bernard Shaw, który przebywa w południowej Afryce, uległ wraz z małżonką katastrofie samochodowej w miejscowości Kynsna, odległej o 200 mil od Capetown. Samochód pp. Shaw wpadł do rowu, przewrócił się i uległ zniszczeniu. Bernard Shaw doznał ogólnego półuczenia i podrapania ciała, zaś pani Shaw — złamanie ręki. Bernard Shaw sam prowadził samochód uzyskawszy dopiero przed paru dniami w Capetown pozwolenie na prowadzenie.

Hindenburg

Najaktualniejszą sprawą polityczną Niemiec jest dziś sprawa wyboru prezydenta.

Wybory odbędą się 13-go marca. Według konstytucji wejmarskiej prezydenta wybiera się w drodze głosowania powszechnego; o ile w pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymuje absolutnej większości głosów, odbywa się drugie głosowanie, w którym decyduje zwykła większość.

W chwili obecnej wybór prezydenta ma wyjątkowe znaczenie. Prezydent Rzeszy urzęduje w ciągu lat 7. Ma on dość rozległy zakres władzy, albowiem powołuje rząd i rozwiązuje parlament, a ponadto może wydawać dekrety, usuwające na pewien czas w cień parlament, z czego Hindenburg w ostatnich czasach wydatny robił użytek. Zresztą doświadczenie wszystkich krajów uczy, że nie tyle zakres władzy prezydenta, ile sposób wykonywania tej władzy stanowi o roli prezydenta. Gdyby hitlerowcy zdobyli urząd prezydenta, to by tak „wyinterpretowali” konstytucję wejmarską, że ich prezydent drogą „legalną” utworzyłby im drogę do władzy.

W dążeniu do legalnego opanowania władzy, t. j. bez przewrotu zbrojnego, którego hitlerowcy narazie nie mają odwagi się chwycić, wybór prezydenta odgrywa

pierwszorzędną rolę nie mówiąc o tem, że wybór hitlerowca na prezydenta byłby największym ich atutem do sięgnięcia po władzę, byłby manifestacją przed światem, że Niemcy są „zhitleryzowane”. To też walka o fotel prezydencki ma obecnie charakter

rozgrywki między demokracją a faszyzmem w Niemczech.

Nic tego dziwnego, że wybory prezydenta zaprzatają dziś uwagę nie tylko Niemiec, ale też zagranicą.

Kancelarz Brüning, zdając sobie sprawę z doniosłości tych wyborów i chcąc zaoszczędzić Niemcom wobec konferencji międzynarodowych, niezmiernie ważnych dla Niemiec, walk wewnętrznych, wystąpił z propozycją przedłużenia prezydentury Hindenburga, na co jednak faszyści i nacjonaliści nie poszli. Wybory muszą tedy się odbyć.

Jakież jest stanowisko najważniejszych stronnictw?

Do wyborów stają trzy grupy. Prawica nacjonalistyczno - faszystowska, dążąca przede wszystkim do obalenia rządu Brüninga i utworzenia takiego rządu, któryby umożliwił „legalną” dyktaturę faszystwu. Prawica ta zgodziłaby się na Hindenburga, gdyby on przyjął prezydenturę z jej ręki i zgodził się na jej plan. Ale Hindenburg w ciągu swego urzędowania złożył wielokrotnie dowody, że, aczkolwiek z przekonania jest monarchistą i konserwatystą, to jednak, po złożeniu przysięgi na wierność konstytucji wejmarskiej, przysiędże tej został wierny. Hindenburg zgodził się też ponownie przyjąć kandydaturę, o ile nie te czy inne partie, ale „naród” opowie się za nim. Społeczeństwo niemieckie w odpowiedzi na to przystąpiło do zbierania podpisów na kandydaturę Hindenburga. Osiągnięto poważną liczbę ok. 3 milionów głosów, wobec czego Hindenburg zgodził się wystawić swoją kandydaturę. W ten sposób Hindenburg, jako kandydat „ogólno-narodowy” przestał być kandydatem hitlerowców i nacjonalistów, którzy wypowiedzieli mu walkę i z własnymi występują kandydatami.

Z własnymi kandydatami? Tak jest. Albowiem, mimo utworzenia t. zw. „harzburskiego” wspólnego frontu między hitlerowcami i nacjonalistami, Hitler i Hugenberg nie są zgodni ani co do kandydata na prezydenta, ani co do celów politycznych. Łączy ich nienawiść wspólna do demokracji i republiki, ale podczas, gdy nacjonaliści chcieliby wskrzesić monarchję hohenzollernowską i przywrócić wielkość Niemiec z przed wojny, to hitlerowcy przyciągają masę nowym hasłem „trzeciej Rzeszy”, gdzie byłaby i monarchja i dyktatura szubienicy i rzeź Żydów, a wszystkie te „mowalijki” zapowiada się pod firmą narodowo-„socjalistyczną” (!!). Nacjonaliści chcą odrodzenia dawnych Niemiec, hitlerowcy chcą tego samego, ale pod nowymi, „przyciągającymi” hasłami i dlatego nie mogą iść razem z Hugenbergiem. Należy tedy liczyć się z tem, że obie te grupy wystawią od-

ębnych kandydatów. Nacjonaliści mają wysunąć księcia Oskara pruskiego. Kandydat hitlerowców nie został jeszcze ustalony.

Komuniści wystąpią z własnym kandydatem, którym będzie prawdopodobnie Thälmann, kandydat z r. 1925.

Postawa socjalistów jest jasna i wyraźna. Socjaliści wypowiedzieli się za przedłużeniem prezydentury Hindenburga, który w ciągu swego urzędowania nie sprzeniewierzył się konstytucji wejmarskiej. A skoro projekt ten upadł, wszystkie wysiłki socjalistów zmierzają do tego, by

nie dopuścić do zwycięstwa hitlerowców.

Nie wiemy jeszcze, czy socjaliści wystawią w pierwszym głosowaniu własnego kandydata. Pewnym natomiast jest, że w drugim głosowaniu popierać będą Hindenburga przeciw kandydatowi Hitlera.

Znamienna ironja losów! W r. 1925 Hindenburg był kandydatem prawicy, a przeszedł on jedynie dzięki temu, że komuniści, mając do wyboru między Marxem, kandydatem centrum i lewicy, a Hindenburgiem, kandydatem prawicy, podtrzymali własnego kandydata, umożliwiając przez to wybór Hindenburga.

Dzisiaj komuniści, z których łaski Hindenburg został prezydentem, rzucają obelgi na socjalistów za to, że mając do wyboru między Hindenburgiem a Hitlerem, oświadczają się za Hindenburgiem!

Prawica, wystawiając kilku kandydatów, pragnie przez to rozproszyć głosy i uniemożliwić wybór Hindenburga w pierwszym głosowaniu. Kandydatura komunistów ma na celu wogóle zwycięstwo faszysty, gdyż zdaje ona sobie przecież sprawę z beznaędźności ich własnej kandydatury.

O ile Hindenburg przejdzie — a wydaje się rzeczą pewną, że przejdzie — to będzie to wprawdzie klęska hitlerowców, ale nie będzie jeszcze zwycięstwem demokracji. Wybory prezydenta w Niemczech odbywają się pod znakiem defensywy demokracji przed gwałtownym atakiem faszystwu.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Pos. Wisiecki (BB) referował nowelę do dekretu o izbach przemysłowo-handlowych. Nowela zmienia dotychczasowy stan rzeczy w tym kierunku, że ustanawia stałą pięcioletnią kadencję i konkretyzuje pełnomocnictwa prezesów w dziedzinie nakładania kar na opieszale firmy.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

ZMIANA STATUTU
PAŃSTW. RADY KOLEJOWEJ

Sprawozdawca p. Avenarius: Nowela, zgłoszona przez Rząd, dotyczy przeważnie składu Rady Kolejowej, mianowicie zwiększa przedstawicieli organizacji gospodarczych. Komisja zgłosiła niektóre poprawki, między innymi skreślono przedstawicieli dyrektorów rad kolejowych. Mniejszość Komisji zgłosiła poprawki, które zmierzają do objęcia przez tę Radę także polityki personalnej na kolejach, oraz wprowadzenie do Ra-

dy przedstawicieli pracowników kolejowych. Większość odrzuciła te poprawki ze względu na to, że Rada ma cele wyłącznie gospodarcze, a nie administracyjne, oraz że nie może być terenem walk politycznych.

JUTRO PRZEKRĘŚLI TO, CO DZISIAJ SIĘ UCHWAŁA.

W obronie poprawek, zgłoszonych przez Z. PPS, zabrał głos pos. tow. Z. Piotrowski.

Poprawki nasze zmierzają do rozszerzenia ram ustawy. W ustępie, który mówi o celach tej Rady, proponujemy, aby wstawiono jeszcze jeden punkt, mianowicie „sprawy personalnej polityki przedsiębiorstwa „Koleje Państwowe”. Dalej proponujemy, aby weszli do Rady także przedstawiciele pracowników kolejowych po jednym z każdego związku zawodowego, liczącego co najmniej 5.000 członków. Uważamy, że sprawy pragmatyki i uposażenia nie powinny być decydowane bez wysłuchania

opini pracowników. W Austrii i w Hiszpanii pracownicy kolejowi wchodzą nawet w skład zarządu kolei i to nie tylko z głosem doradczym. Pracownicy kolejowi z pewnością mają więcej wiadomości o kolejach, aniżeli tacy ludzie, którzy nie mają bezpośredniego kontaktu z tem przedsiębiorstwem. Nasz program sięga właściwie dalej, ale na razie nie mamy zamiaru wprowadzać do Rady Kolejowej momentu politycznego. Dziś Panowie mogą odrzucić nasz wniosek, ale przyjdzie jutro, które prześleli to stanowisko i musi dać światu pracownikom nie tylko prawo opinii w tak wielkim przedsiębiorstwie, jak koleje, ale także prawo kontroli i wglądu do każdego przedsiębiorstwa prywatnego, a tembardziej państwowego.

Poprawki tow. Piotrowskiego odrzucono, a ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

SPRAWOZDANIE
TEATRALNE

Teatr „ATENEUM”. Panna Maliczewska. Sztuka w 3-ach aktach G. Zapolskiej.

Wiele już wody upłynęło od czasu wstępnych triumfów Zapolskiej, które się zmieniło zarówno w świecie jej złośliwej obserwacji jak i w podmiocie wartościującym. Sfera mieszczańska, przeciw której z takim impetem zwraca ostrze swej satyry, obecnie pęta się bezpomocnie i bez przydziału, wytrącona z siodła swych wpływów i znaczenia.

Pokolenie Dułskich, Daumów i Boguckich nie ma już tego tupetu ani czelnego przeświadczenia o swej roli dziejowej i posłannictwie kulturalnym.

Z historycznej jednak perspektywy oceniając dorobek Zapolskiej, stwierdzić należy, że wiele straciła ona na wadze i znaczeniu. Nie są to typy i postacie na tyle trwałe, by dały się przenieść w inne czasy i stosunki.

Naskórkowy dramat kandydatki na „kobietę upadłą” — panny Maliczewskiej niewiele ma obecnie już szans

wzruszenia widza. Nie dlatego, rzecz prosta, żeby typy takie były już nieaktualne (mimo rygoru moralnego Z. A. S. P.-u...), lecz dlatego, że na tle ujęcia Zapolskiej nie widzimy żadnej racji przejścia się rzekomą krzywdą tej obiecującej panny.

Przykre to zapewne z moralnego punktu widzenia, że musiała zostać utrzymana dwuch starych kolejno beneficentów, ale ostatecznie, czemu innemu mogłaby zostać ta trzęsąca się do kokoch trumfów statystyka, która poza szczyptą urody i kobiecego sprykitu nie posiada żadnych innych danych do wywalczenia sobie jakiegokolwiek pozycji. Jej stosunek do swego zawodu jest pasywny i karierowiczowski. Nie więc dziwnego, że wszystkie swoje ubogie zresztą walory rozkłada przed pseudo mecenasami, którzy z jej dyrektorem mają być na „ty”. Dlaczego chciała zostać aktorką, a nie pomywaczką, tego z całego przebiegu akcji nie możemy się domyślić. Chyba dlatego, że w tym fachu łatwiej o protektorów, ale w takim razie dobrze go wybrała i właściwą drogą zmierza do swego celu. Tylko że w takim razie jest to dramat

bez dramatu. Zapolska nie bez poczucia humoru przedstawiła zewnętrzne losy tej ambitnej kokotki, każąc nam prawdopodobnie współczuć z niedolą panny Maliczewskiej.

Zachodzi jednak pytanie, w imię czego?

Czy oderwanych praw kobiety?..

Do czego? ku czemu?

Na te pytania nie znajdziemy odpowiedzi ani w tym dramacie, ani wogóle u Zapolskiej.

Emancypacyjna gadanina na temat wyzysku kobiety przez mężczyznę wtedy ma tylko imitację sensu, gdy widzimy, że jakaś niższa wartość dławii i tłoczy wyższą.

W tym zaś wypadku trudno się zgodzić żeby pan Daum czy Bogucki miał być czemś gorszym od głupkowatej snobki, której zachciało się być aktorką i pod osłoną wpływowego protektora czy męża na stanowisku błyszczeć na szerokim świecie.

Kłęska jej i rzekoma krzywda mało nas rozrzewnia, podobnie jak łajdactwo pana Dauma lub pruderja pani Daumowej.

Tajemnicza wyprawa
„Niemna”

Korespondent „Kurjera Poznańskiego” donosi z Gdyni (dnia 16 bm.) co następuje:

Największy statek towarowy polskiej floty handlowej „Niemna” (3108 ton rejestrowanych brutto), dowodzony przez kapitana Leona Rusickiego (załoga 34 ludzi) opuścił dziś w nocy port gdyński w bardzo tajemniczych okolicznościach.

Oficjalnym celem podróży jest Jaffa na morzu Śródziemnym. Jednak zaopatrzenie w ogromny zapas węgla bunkrowego (prawie 1000 ton co wystarczy na czterdziestodniową podróż), oraz obsadzenie stanowisk drugiego i trzeciego oficera okrętowego byłymi oficerami marynarki wojennej i zabranie kilkunastu byłych marynarzy wojennych jako członków załogi — wskazuje na to, że „Niemna” popłynie na wody mniej bezpieczne, niż morze Śródziemne. Fama głosi że statek polski, po zabraniu „Iadunku” we Francji, udaje się na Daleki Wschód.

Wiadomość powyższa zupełnie nie wyszczególnia, z jakim ładunkiem udaje się „Niemna”. Tymczasem w „IKC” znajduje się kategorię zaprzeczenie ministerjum przemysłu i handlu, jakoby „Niemna” przewozić miał... amunicję... dla Japonji.

Warszawska Kasa Chorych
przed sądem
Propozycja ucięcia nogi,
zamiast protezy

W Sądzie Grodzkim oddział XI rozpatrywano wczoraj sprawę wytoczoną Kasie Chorych m. Warszawy przez robotnika Stanisława Majewskiego. Sprawa ta, aczkolwiek została odcronzona, przedstawia się niezwykle interesująco. Robotnik ów uległ wypadkowi strzaskania stopy. Po kuracji w szpitalu na Czystem, mógł już chodzić, jednakże utykał na nogę. Chcąc temu zaradzić, zwrócił się do Kasy, prosząc o protezę.

W odpowiedzi na to dr. Pompel miał mu odpowiedzieć, iż protez Kasa nie posiada, ale może uciąć mu nogę i dorobić kulę na której będzie mógł łatwo chodzić. Pacjent, rzecz prosta, na taką kurację nie zgodził się i protezę sam sobie sprawił, poczem wystąpił przeciw Kasie z powództwem w wysokości 850 złotych wydatkowanych na protezę. I. K.

List kardynałów
przeciwko rządowej ustawie
szkolnej

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej Komisji Oświatowej pos. Kornecki odczytał list ks. ks. kardynałów Hlonda i Kakowskiego do posłów katolickich. Kardynałowie wypowiadają szereg zastrzeżeń przeciwko rządowemu projektowi ustroju szkolnego.

Na list ten odpowiedział na Komisji wiceminister oświaty Pieracki, który list kardynałów, jak i list profesorów Uniw. Jagiel. uważa za nieporozumienie. Projekt — zdaniem p. Pierackiego — w niczem nie narusza ani Konstytucji, ani konkordatu.

Dr. Jan AŁAPIN
Królewska 31.

b. Ordynator Klin. w Szpit. Ś-go Łazarza
Weneryczne, skórne,
niemoc płciowa, analizy.
Od 9—2 pp. i 4—8 wiecz. Niedz. do 2 pp.

Zapolska ze szczególnym upodobaniem odsłania bydlaka w człowieku, zajmując się wyłącznie psychologią naskórka, urokiem pryszczów, brodawek, łysin i wycopin.

Wszelkie rocznice mają swoje prawa, lecz wątpić należy, czy sztuki te („Moralność pani Dulskiej” jest zresztą bez porównania lepsza i ciekawsza), wejść do żelaznego repertuaru teatrów polskich.

Mira Zimińska w roli tytułowej, zaraz w akcie pierwszym niewinnej jak lilia kandydatki na kokotkę dała rutynę, gesty i mimikę Ewy Pobratymskiej z epilogowych rozdziałów. W akcie drugim i trzecim wyrównywa rolę zdobywając sobie sympatię widza brawurą, choć chwilami przesadnie markowaną swobodą.

Rolę starego łajdusa Dauma świetnie z podziwem godną konsekwencją i opanowaniem odegrał Z. Chmielewski.

Sztuka zresztą w całości wystawiona starannie i w obsadzie dobrej.

Wnętrza realistyczne (zbyttnio) E. Poredy, reżyserja St. Perzanowskiej.

J. N. Miller.

Dla kogo się umiera?

Europa jest zaskoczona częściowymi sukcesami chińskich operacji wojskowych na froncie azjatyckim. Zaskoczona o tyle, że dotychczasowe niesamowite widowisko kraniania niebronących się, biernych Chin skończyło się. Jak się Chiny dotychczas broniły? — krzykiem! Dzisiaj, kiedy się bronią pociskami armat i samolotami bojowymi, Europa zdumiona tym, nagle zjeżonym kłębkim zbrojnego oporu, pyta: skąd wzięli precyzyjne armaty i nowoczesne karabiny maszynowe i dobre samoloty bojowe?

Dał na to niedawno odpowiedź „Daily Herald”: Chiny uzbroił kapitał japoński! Ten sam kapitał, który szuka w kopalniach i na polach Mandżurji terenu dla swojej gospodarczej ekspansji, ten sam kapitał, który zaplanował plany japońskiego sztabu generalnego projektem zbrojnej okupacji Chin, dostarczył na kilka miesięcy przed tą okupacją Chinom amunicji i materiałów wojennych za 584,000 funtów szterlingów.

O „patriotycznych” transakcjach międzynarodowego przemysłu zbrojeniowego pisano już wiele. Jednak polska opinia robotnicza wie o tych rzeczach stosunkowo mało. Do dziś dnia niewielu ludzi orientuje się w przejściach podziemnych, łączących „wrogie” przemysły zbrojeni w zbratanie nadzieją zysku trusty i kartele, w tajemniczych krągach, wiodących z gabinetów fabrycznych do redakcji pism. Ta pajęcza sieć jest tak misternie osnuta, tak precyzyjnie wykonana, że uzbrajaniu przeciwnika nie przeszkadza nawet tocząca się wojna.

Przecież to podczas wojny niemieckiej fabrykant armat, Krupp, wytwarzał pociski z niklu, dostarczanego mu przez francuski syndykat niklowy. Nikiel, kierowany żręczną i pewną siebie ręką, wędruje z Nowej Kaledonii do Norwegii, z Norwegii do Kruppa, a od Kruppa w postaci płonącej kuli armatniej na ziemię ojczystą. Równocześnie niemiecki fabrykant w Magdeburgu dostarcza Francuzom za pośrednictwem Szwajcarii setki wagonów drutu kolczastego. W dwa miesiące po dostawie, w drutach tych tysiące Niemców traci życie, szturmując słynny fort Douaumont. Prasa niemiecka, inspirowana przez wielki przemysł woła: Gott strafe England (znaczy: Boże, skarz Anglię) — a słynna wytwórnia szkieł optycznych Zeiss w Jenie dostarcza Anglikom instrumentów, które przyczyniają się do pogromu floty niemieckiej w bitwie pod Skagerrak. Kapitał francuski sprzedaje Niemcom tonami siarczan węgla, który po skończonej oksydacji wchłaniany jest jako śmiertelny „Fosgen” przez płuca francuskich żołnierzy. Międzynarodowy przemysł zbrojeń przeżywał podczas wojny światowej swoje wielkie chwile. Sprzedawał, kupował, rósł, pęczniał, i rozsiadał się na tronie wszystkich stolic świata, utrwalał swój byt i potęgę. Oto francuska firma Creuzot, angielska Vickers, austriacka Skoda, niemiecka Krupp, rosyjska Putilow, każda z nich rozporządzała w swym kraju nie tylko obrzniętymi wpływami na Rady, ale i prasą, która urabiała opinię publiczną. Jeden z redaktorów francuskich opisuje w książce zatytułowanej: „Za kulisami francuskiego dziennikarstwa”, następujący fakt, typowy dla systemu pracy przemysłu zbrojeń.

Na kilka lat przed wojną niemiecka fabryka karabinów maszynowych „Deutsche Waffen und Munitionsfabriken” w Karlsruhe wysłała przez swego dyrektora Gontarda depeszę do Paryża, w której żąda od swego paryskiego agenta, by wystarał się natychmiast o umiędzianie w poczytnej prasie paryskiej artykułów o uzbrajaniu armji francuskiej w karabiny maszynowe. W kilka dni później ukazują się równocześnie w trzech dziennikach: „Figaro”, „Matin” i „Echo de Paris” artykuły o wyższości uzbrojenia armji francuskiej w karabiny maszynowe. Następnego dnia interpeluje w niemieckim Reichstagu poseł narodowy Schmidt, z egzemplarzami tych pism w ręku, kanclerza, co zamierza zrobić dla ochrony ojczyzny przed przewagą uzbrojenia armji francuskiej? Zatrwożony Reichstag uchwała kredyty na zakupienie karabinów maszynowych. Kto otrzymuje dostawę? Firma Deutsche Waffen und Munitionsfabriken!

Wojna zubożaczyła „międzynarodowe” zbrojeń w niesłychany sposób: dała jej kontrolę nad surowcami. I w ten sposób stworzyła z niej nadrzędną organizację, kierującą losem państw i rządów. Ale nie tylko to. Ten anonimowy „nad-rząd” oplócił grase międzynarodową tyłoma ra-

Moja odpowiedź na mowę sejmową ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Hubickiego

Zarzuty moje, podniesione w dyskusji nad budżetem Ministerjum Pracy co do całego szeregu nadużyć, popełnionych — czy przez poszczególnych urzędników Ministerjum, czy przez instytucje Ministerjum podległe — były tego rodzaju, że dla osłabienia ich zabrał głos prezes sejmowej Komisji Ochrony Pracy, oraz p. minister Hubicki.

I znowu ze zdziwieniem czytam w prasie „sanacyjnej”, że obaj ci panowie mieli jakoby „rozwiązać” postawione przezeń groźne oskarżenia. Ponieważ nie mam możliwości odpowiedzieć p. ministrowi z trybuny sejmowej, chciałbym przedstawić w niniejszym artykule, jak to „rozwiązanie” w rzeczywistości wygląda.

Pan minister poszedł trzema drogami: jednym faktem nie przeczył, oświadczył, że je zbada, inne — usprawiedliwił lub udawał, że nie rozumie o co mi chodzi; innym wreszcie wręcz zaprzeczył. Rozpatrzę je po kolei:

P. MINISTER „ZBADA”.

Postawionemu przezeń zarzutowi, że p. Kolkiewicz został Komisarzem Kasy Chorych, jakkolwiek publicznie zarzucono mu w prasie, że wystawiał sfińgowane kwity — p. minister nie zaprzeczył — obiecał to zbadać; również obiecał zbadać sprawę nadużyć p. Lewandowskiego w Komitecie Opieki nad Bezrobotnymi w Mławie. Tym faktem więc nie przeczył.

KRADZIEŻE I DEFAUDACJE W KASACH CHORYCH.

Nie przeczy również przytoczonym przezeń faktom niesłychanie licznych nadużyć, kradzieży i defraudacji, popełnionych przez poszczególnych urzędników w Kasach Chorych. Usprawiedliwia je jedynie tem, że... winni zostali oddani pod sąd. Ale wszak mój zarzut szedł w innym kierunku. Zapytałem p. ministra, który odpowiedział jest przecie za swych Komisarzy, czy po to trzeba było, pod pretekstem usuwania sił „niefachowych” z Kas Chorych, wydalac cały szereg starych, uczciwych, rutynowanych urzędników i płacić im setki tysięcy z funduszy Kasy, tytułem odszkodowania — by na ich miejsce brać rzekomych fachowców, którzy okradali i grabili Kasy? A więc to była ta „sanacja”, do której rzekomo miał być zmuszony p. minister Prystor?

Przytem p. minister — chcąc osłabić mój zarzut — powiada, że nie „chce precyzować takich samych zarzutów z czasów samorządu”. Sądę, że p. minister powinien chcieć, gdyż ma możność „sprecyzowania” tych zarzutów. My książkę kasowych do dyspozycji nie mamy, — możemy więc precyzować tylko to, co dostaje się do wiadomości publicznej z przewodów sądowych. Ale p. minister jest w tem szczęśliwszym położeniu, że ma wszystkie księgi z czasów samorządu. I gdyby tam była

mionami swych złotych macek, że rozporządza dzisiaj w każdym państwie udoskonalonym aparatem fałszowania opinii publicznej. Kiedy kilka dni temu nasz towarzyszy, Faure mówił w Izbie francuskiej o tem, że Rząd japoński udzielił francuskiej firmie Creuzot zamówień na materiały wojenne pod tym tylko warunkiem, że opinia publiczna zostanie „dobrze poinformowana” o „służnych” prawach Japonji w Mandżurji — zrozumiano nagle we Francji, dlaczego od pewnego czasu wpływowe dzienniki odradzają mieszanie się Ligi Narodów do konfliktu azjatyckiego.

Mimowoli cisnie się na myśl pytanie: dla kogo właściwie ludzie umierają na wojnie? Anatol France powiada: „on croit mourir pour la patrie, mais on meurt pour les industriels”. Ma rację, po tysiąc razy rację, że „ludziom się zdaje, że umierają dla ojczyzny, a tymczasem umierają dla fabrykantów armat”.

Dr. Józef Loos.

możliwość „sprecyzowania” zarzutów — to ręczę, że i p. Prystor i p. Hubicki nie oszczędziliby sobie przyjemności tego „sprecyzowania”.

AFERA Z WEKSLAMI W WARSZAWIE. KASIE CHORYCH.

Dziwi się również p. minister mojemu zarzutowi co do wystawienia przez Kasę Powiatową Warszawską weksli na 200,000 złotych. Dla p. ministra z chwilą, gdy Kasa Warszawska nie ponosi żadnej straty — sprawa jest skończona. Dla nas nie! Czy wszystkie podpisy na wekslach, opiewających na sumę 200,000 zł., są sfałszowane, czy nie — tego nie wiem ani ja, ani p. minister. Ale wiemy obaj, że weksle te są opatrzone prawdziwą pieczęcią Kasy Chorych — wiemy dalej, że weksle te niewykupione, leżą w bankach, między innymi — w państwowym Banku Gospodarstwa Krajowego, który również przez to oszustwo może ponieść szkodę. Przecież za stan, w którym można było nadużywać pieczęć kasowej do fałszowania weksli, oraz za gospodarkę, przy której można było prowadzić tego rodzaju manipulacje, że — jeżeli nie Warszawska Kasa, to inne instytucje szkodę poniosą — ktoś odpowiedzialność ponieść powinien. Podniosłem jako zarzut, że sądy dotąd w tę sprawę nie wkroczyły i winnych nie wysłedyły. Znowu „sprawy nieznane”!

AKCJA BUDOWLANA.

Staral się również p. minister tłumaczyć moje zarzuty co do akcji budowlanej, prowadzonej przez Ministerjum, która miała być rzekomo uregulowana rozporządzeniem Min. Skarbu z r. 1931. Mimo tego „uregulowania”, domy w Łodzi i Sosnowcu są niezamieszkałe. A w Warszawie, mimo przedłużenia okresu amortyzacji — czynsze mieszkań dwukrotnie podniesiono.

PODZIAŁ STANOWISK W NIEISTNIEJĄCYM JESZCZE „ZWIĄZKU ZAKŁADÓW UBEZPIECZEN”.

Również niecisłe przedstawił p. minister sprawę podziału między siebie przez poszczególnych urzędników stanowisk w przyszłym Związku Zakładów Ubezpieczeń. P. minister twierdzi, że Związek ten już istnieje. Tak jest — istnieje, ale inny, o innym statucie, a funkcje w nim sprawują inni ludzie, nie ci, których wymieniałem. Podzielenie się stanowiskami i tytułami przez panów Niekonicznicoffa, Klotta i Pierzchalskiego — dotyczy Zakładu którego jeszcze niema, który nie ma jeszcze statutu — i na skutek tego dotąd panowie ci obaj nie mogli swych funkcji. Dlatego w tym wypadku twierdzenie p. ministra nie jest zgodne z prawdą.

P. CZUMA.

Nie jest również zgodne z prawdą twierdzenie, że p. Czuma nie jest urzędnikiem Kasy Chorych, — jest, a przynajmniej był nim w chwili, gdy to mówiłem — urzędnikiem w Kole i to w dodatku — kierownikiem filji Kasy Chorych.

KOOPERATYWA IM. JĘDRZEJA MORACZEWSKIEGO.

Również muszę z całą stanowczością stwierdzić, że nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie p. ministra jakoby udzielenie pożyczki z funduszy społecznych kooperatywie im. Jędrzeja Moraczewskiego było normalną pomocą dla akcji społecznych. Kooperatywa p. Moraczewskiego nie ma żadnego majątku, zadeklarowane udziały jeszcze nie są złożone; grunt, na którym p. Moraczewski buduje, jest własnością gminy, a jedyne wpływy oparte są na potrącaniu i proc. zarobków, zależnie od wyniku głosowania ogólnego robotników, które jutro może wypaść dla p. Moraczewskiego zupełnie odmownie. Jakżeż więc tego rodzaju instytucji, o tak „solidnych” podstawach, można dać pożyczkę 250,000 zł. — a zatem więcej nawet, niż wynoszą jej zadeklarowane udziały.

PRAWDA O „POWSZECHNYM ZWIĄZKU GÓRNIKÓW”.

Również w całej pełni podtrzyma muszę mój zarzut, że Ministerjum Pracy przesłało subwencję Powsze-

chnemu Związkowi Robotników Przem. Górniczego wówczas, kiedy on jeszcze nie istniał. Staral się to tłumaczyć i p. minister i p. Madejski. Przytaczali różne daty i różne okoliczności, ale nie wytłumaczyli jednej drobnej rzeczy, że talon, wystawiony przez Ministerjum Pracy, wystawiony został dnia 3 sierpnia 1931 r. na imię: „Powszechny Związek Robotników Przemysłu Górniczego” a wedle rejestru w Min. Pracy, dostępnego dla wszystkich, Powszechny Zw. Rob. Przem. Górniczego został zarejestrowany dopiero dnia 28 sierpnia 1931 r. Tego faktu nie obalnic. W Sosnowcu istniała Polska Federacja Górników, ale Powszechny Zw. Rob. Przem. Górniczego istnienie swoje rozpoczął dopiero od daty zarejestrowania t. j. od dnia 28 sierpnia, a subwencję pobral jego imieniem już ktoś dwa tygodnie wcześniej.

ZAMACH NA ZDOBYCZE SOCJALNE.

A wreszcie kiedy już piszę o odpowiedzi p. Hubickiego, nie mogę pominąć jednej najważniejszej rzeczy. W odpowiedzi na moje pytanie, czy Ministerjum Pracy przygotowuje ograniczenie dotychczasowych zdobyczy społecznych — p. Minister oświadczył: „muszę stwierdzić, że przygotowuje się ustawę o ubezpieczeniu na starość, ale pod znakiem kontroli wszystkich świadczeń społecznych, realności tych świadczeń, żeby nie robić krzywdy światu pracującemu, ale także nie robić krzywdy Państwu i gospodarce państwowej”. Przyczem w końcu p. Minister uznał za nadmierne świadczenia na wypadek starości i inwalidztwa, z których dotąd korzystają robotnicy b. zaboru niemieckiego.

Czytałem te słowa z największym zdumieniem. Są one faktycznie potwierdzeniem wyrażonych przeze mnie obaw. Jakżeż bowiem tłumaczyć sobie można inaczej zapowiedź p. ministra o ustawie o ubezpieczeniu na starość przy równoczesnej kontroli dotychczasowych świadczeń tak, aby się stała krzywdą „gospodarce państwowej” — jeżeli nie w ten sposób że „gospodarka państwowa”, czyli poprostu przedsięwzięcia — nie mogą być dotknięte nowymi ciężarami; że zatem całe to ubezpieczenie ma się dokonać kosztem dotychczasowych zdobyczy, a więc przez skrócenie urlopów, zniesienie angielskiej soboty, ograniczenie ubezpieczenia na czas choroby i t. d.

A wszystko, co robotnicy z tego ubezpieczenia mają otrzymać, nie może, wedle zapowiedzi p. Ministra, obarczać Skarbu Państwa tak nawet jak ubezpieczenie, objęte po zaborach niemieckich, a zatem ma być niższe od tego ubezpieczenia, które już dziś nie ma dla robotników prawie żadnego znaczenia.

W ten sposób należy na język popularny przetłumaczyć oświadczenie p. Ministra. Dobrze, że je złożył, gdyż odkrył prawdziwe oblicze „sanacji” i pokazał światu robotniczemu, jak wyglądają „dobrodziejstwa” pp. Temaskiewiczza i Moraczewskiego.

Zygmunt Żuławski.

Czy nie zapóźno?...

„Robotnik” podał już rewolucyjne i rewelacyjne uchwały łódzkiego Oddziału Związku Legionistów, które, istotnie, świadczą jak to nazwała prasa miejscowa — o głębokich „fermentach w rodzinie legionowej”. Niewątpliwie, uchwały b. legionistów są bardzo piękne i słuszne; potwierdzają one przytem nasze dawniejsze informacje o starannie tuszowanych nieporozumieniach pomiędzy masą b. legionistów a dygnitarzami ich szczytami. Te rozlegające się dziś publicznie głosy obudzonego — sumienia sprawią pewną satysfakcję, mimo że wydać się muszą... opóźnionymi.

Satysfakcję z tej strony płynącą mają jednak gorycz pewnych przypomnień: pomijając już bardzo niedwuznaczną, przybraną oficjalnie postawę Zw. Legionistów w czasie ostatnich wyborów i jego czynny udział (m. in. w Łodzi) w partyjnej agitacji „sanacyjnej”, niepodobna przecież wykreślić z pamięci, że — wybitny członek „rodziny legionowej”, p. gen. Dąb-Biernacki, uważał za właściwe w listopadzie r. 1930 wyrazić publicznie swoją koleżeńską solidarność i zupełne uznanie p. pułk. Kostka-Biernackiego z wysokiej trybuny sejmowej zdecydowanie wziął w obronę długoletni prezes Zw. Legionistów, ówczesny premier, p. Walery Sławek, nie zawahał się dla celów tej obrony nawet wejść w kolizję z... oczywistością. Jak widzimy, skala poglądów i nastrojów w Zw. Legionistów jest ogromna: od potępień Brześcia aż do jego... apologii. Obraca to w mętli twierdzenia o rzekomej spójności i jednolitości t. zw. obozu legionowego.

Legionista łódzki.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Tego jeszcze nie było

Z okazji urządzanego w sali warszawskiej Rady Miejskiej — w związku z 10-leciem pontyfikatu Papieża — obchodu, urzędowa PAT. rozesała komunikat, w którym m. in. czytamy:

„Przed g. 18 przybyli na akademii członkowie rządu, przedstawiciele Sejm i Senatu, władz państwowych i komunalnych, generalicja i p. Prystorowa, dyplomaci... etc.

Czytamy i przecieramy ze zdumieniem czy. Nikomu do dotychczas nie wiadomo, by „usanowany” czwarty Sejm Rzplitej uchwalil kiedykolwiek — awansowanie żon premierów i ministrów do rangi osobowości oficjalnych, — narówni z członkami rządu, przedstawicielami dyplomacji i generalicji i t. p. Może taki projekt jest „na wazstanie” jakiegoś gorliwego referenta z BB., ale poco w takim razie PAT. uprzeda wypadki? Dotychczas, biorąc rzecz ogólnie, to, gdzie bywała żona ministra spraw wewnętrznych albo co robiła kuzynka ministra przemysłu i handlu, interesowało tylko... autorów fars francuskich.

Na podobne „usłużności” nie pozwalał sobie żaden PAT. nawet w epoce „pani Heleny”, której tak wiele miało do zarzucenia. Dopiero „sanacja moralna” plugiem swjej „radosnej twórczości” przeorała wszystkie obowiązujące dotąd tradycje, zwyczaje i obyczaje. Drobną ten wypadek PAT-a jest jednak charakterystycznym znakiem czasów, w których serwilizm i pochlebstwo podniesiono w Polsce do poziomu cnót narodowych. Bd.

Dlaczego

jemy źle?

Bo zapominamy, że
szczyt cukru
podnosi smak potraw.

Szczypta cukru, dodana podczas gotowania do wszystkich prawie potraw, jarzyna, zielonego groszku, fasolki, marchwi, szpinaku, kalafiorów, kartofli, brukselki, kapusty i pomidorów, do potraw mięsnych, ryb, klusek, kaszek, zup z płatków owsianych, jak również innych zup, nadaje każdej z tych potraw właściwy jej smak, podnosząc nadto jej wartość odżywczą.

NAJLEPSZA PRZYPRAWA TO —

szczypta soli-
szczypta cukru



Co powiedział p. Sławek Delegacja „sanacyjnych” związków pracowniczych Nawet urzędnicy „sanacyjni” są „,rozgorzyczeni”

Jak kto sobie pościele, — tak się i wyśpi

W dniu 18 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, na którym wysłuchano sprawozdań Prezydium oraz delegacji z odbytych konferencji z p.p. wiceministrem skarbu Starzyńskim i prezesem B. B. posłem Sławkiem w sprawie wniesionej przez Rząd noweli do ustawy emerytalnej.

Po dłuższej i ożywionej dyskusji, zebrani jedomyślnie postanowili:

Wzwać Parlamentarną Grupę Pracowniczą oraz wszystkich działaczy społecznych, reprezentujących świat pracy w Sejmie i Senacie do zdecydowanej obrony dobrze nabytych praw pracowników państwowych, które to prawa wniesiony do Sejmu projekt narusza.

Równocześnie zebrani stwierdzili, że nieustanne obciążanie pracowników państwowych obowiązkiem pokrywania niedoborów budżetowych przy równoczesnym faktycznym, a ostatnio ustawowym stosowaniu ulg podatkowych dla sfer bez porównania mocniejszych ekonomicznie, stwarza sytuację, doprowadzającą zbiedzne masy pracownicze do ostatnich granic depresji, co w konsekwencji odbija się ujemnie na sprawności całego aparatu państwowego, przed którym specjalnie w chwili obecnej ciąży ważne zadania, oraz że obecne katastrofalne położenie pracowników państwowych, będąc miernikiem położenia materialnego całego świata pracy, niszczy ostatecznie konsumpcję, pogłębiając kryzys gospodarczy. (P. A. S.)

Do powyższego komunikatu możemy jeszcze dodać następujące szczegóły:

W środę wieczorem odbyła się konferencja delegatów Międzyzwiązkowego Komitetu z prezesem klubu B. B., posłem Sławkiem, przy udziale wszystkich posłów „pracowniczych” B. B.

Zaznaczyć należy, że posłowie i senatorowie z t. zw. „Grupy pracowniczej B. B.” nie występują nazwę w żadnym delegacjach pracowników do władz ani nie zasiadają w prezydium „międzyzwiązkowego Komitetu”, chociaż piastują godności związkowe.

Dyskusja pomiędzy p. Sławkiem a delegatami urzędników toczyła się podobno w bardzo żywej i ostrej formie. Między innymi, prezes „sanacyjnego” Zjednoczenia związków urzędniczych, dr. Filipek (jak wiadomo, kolega p. Sławka ze „Związku Legionistów”), zaznaczył z naciskiem, że w szeregach pracowniczych panuje rozgorzyczenie, a wskutek systematycznego uszczuplania nabytych uprawnień pracowniczych — grozi czernizacja całego aparatu administracyjnego.

Dr. Filipek oświadczył, że ogół pracowników państwowych wysuwa postulat zaniechania wszelkich zmian w ustawodawstwie pracowniczym w okresie kryzysu.

Delegacja zwraca się do p. Sławka o przychylenie się do zaniechania nowelizacji ustawy emerytalnej.

P. prezes Sławek na wstępie podkreślił, że poziom życia po wojnie wszystkich warstw społecznych podniósł się (!) i dziś, wobec ogólnego — światowego kryzysu, który i Polska przeżywa, zachodzi konieczność „zaciśnięcia pasa” i dokonania oszczędności zarówno w budżecie państwa, jak i w budżetach samorządów, oraz osób prywatnych.

Rząd ma dwie drogi: albo przeprowadzić oszczędności, albo — machnąć na wszystko ręką i dopuścić w ten sposób do zachwiania się waluty. Do tej ostatniej ewentualności Rząd za żadną cenę nie chce dopuścić; dlatego też musi ro-

bić oszczędności, między innymi, również i na emeryturach.

Gdyby nastąpiła inflacja pracownicy byłoby gorzej poszkodowani, niż przy obniżkach płac.

P. Sławek wyraził przekonanie, że ogół pracowników przyjmie te zarządzenia, jako „konieczność państwową”.

W dalszej dyskusji zabierali głos p.p. Domański (S. U. P.) i Krupa, stwierdzając, że pracownicy zawsze zaskakiwani są zmianami w ustawodawstwie pracowniczym, przeprowadzanym bez wiedzy związków — i że inną miarę stosuje się do „sfer gospodarczych”, które powoływane są do współpracy nad ustawami, a inną miarę do świata pracy.

Sfery gospodarcze obciążane są bardzo umiarkowanie, natomiast — przy obciążaniu urzędników — nie zachowuje się nawet przepisów prawa (np. szczeblowanie).

P. Sławek odpowiedział na to, że nie może prowadzić szczegółowej dyskusji w tej sprawie, gdyż nie zna dokładnie noweli emerytalnej.

Według jego osobistego przekonania i sumienia, czasokres uprawniający do uzyskania emerytury, powinien wynosić nie, jak dotychczas, lat 10 (nowela przewiduje 15) ale... lat 25.

A co do nierównomiernego obciążenia warstw w społeczeństwie — prosił o wskazanie grup, które są za mało obciążone, lub zerują na kryzysie, wraz ze wskazaniem sposobu dobruć się do ich kieszeni drogą ustawową.

W konkluzji p. Sławek oświadczył, że cała sprawa będzie przedmiotem debat „grupy pracowniczej B. B.”.

W najbliższych dniach, na wniosek „Komitetu międzyzwiązkowego” odbędzie się wspólna konferencja z tą grupą.

Pracownicy samorządowi organizują akcję obronną

Wielkie wrzenie wśród pracowników samorządowych wywołało wniesienie do Sejmu noweli ustawy o zasadniczej zmianie podstaw ich uposażenia.

Nowela ta jest niespotykanym dotychczas zamachem na nienaruszalność zasady prawa ważności zawartych umów i podważa dobrze nabyte prawa pracownicze, dowodem czego jest ostatni ustęp artykułu 1-go projektowanej noweli, który brzmi: „Postanowienia umów,

sprzeczne z przepisami niniejszego artykułu, są nieważne”.

Nad wytworzoną sytuacją obradowali wspólnie w dniu 17 lutego r. b. Prezydium Zrzeszenia Związków Zaw. Pracow. Miejskich Rz. P. i Zw. Zaw. Pracow. Samorząd. m. st. Warszawy.

Na posiedzeniu jedomyślnie uchwalono podjąć zdecydowaną akcję obronną i w tym celu zwołać na dzień 23 lutego nadzwyczajne zgromadzenie członków w Warszawie oraz spowodować

zwołanie nadzwyczajnego zjazdu delegatów związków pracowników samorządowych.

Jednocześnie stwierdzono, że o ile w sprawach pracowniczych będą utrzymane dotychczasowe posunięcia, które nie tylko godzą w byt pracowniczy, ale i pogłębiają kryzys gospodarczy, pracownicy samorządowi nie cofną się przed zastosowaniem najostrożniejszych środków obrony, aż do strajku włącznie.

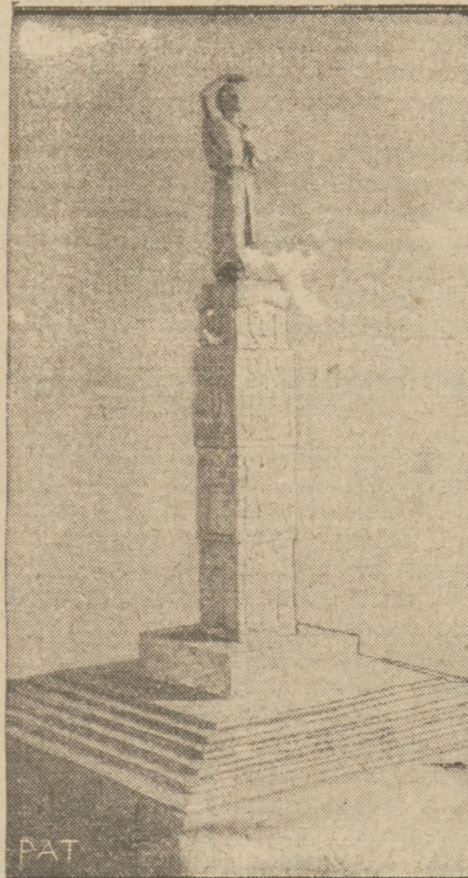
W czwartki — posiedzenia Senatu

Na onegdajszym posiedzeniu Senatu Marszałek Raczkiewicz wyznaczył następne posiedzenie na dzień 25 b. m. w czwartek o godz. 16, przyczem zaproponował przyjęcie czwartków jako dni z reguły przeznaczonych na posiedzenia plenarne Senatu, a piątki na ewentualne dni dodatkowe.

Debata budżetowa rozpocznie się dn. 29 b. m. o godz. 15.

Poza sprawami, wymienionymi we wczorajszym numerze, Senat uchwalił onegdaj ustawę o rybołówstwie. Była to jedyna kwestja, która wywołała dyskusję.

Pomnik Mickiewicza w Wilnie



W Pałacu Reprezentacyjnym w Wilnie otwarto wystawę projektów pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie. Z pośród projektów, wybrano projekt wypracowany przez Henrykę Kunę. Projekt Kuny wyobraża wieszczą w szatach pielgrzyma. Postać wieszczą ma być odlana w brzoźnie (6 m.) i umieszczona na 10-metrowym światowidzie.

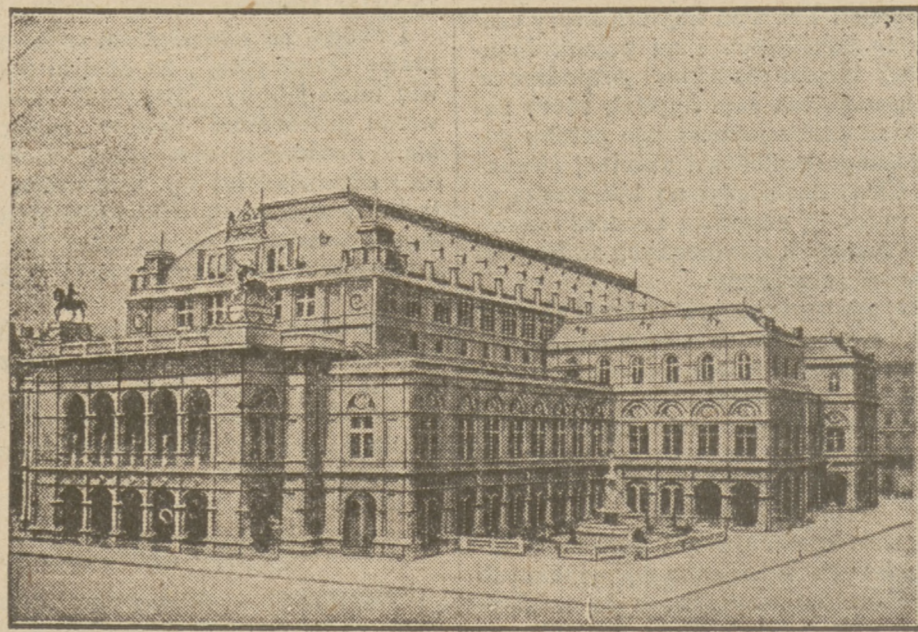
Związki „sanacyjne” w Łodzi żądadą od t.zw. „grupy pracowniczej B. B.” „wyciągnięcia konsekwencji”

(Telefonem).

„Związki sanacyjne” pracowników umysłowych w Łodzi — t. zw. Rada Okręgowa — uchwały ostrą rezolucję przeciwko projektowi ustawy o emeryturach, oraz przeciwko zmianom w ustawach o ubezpieczeniach społecznych.

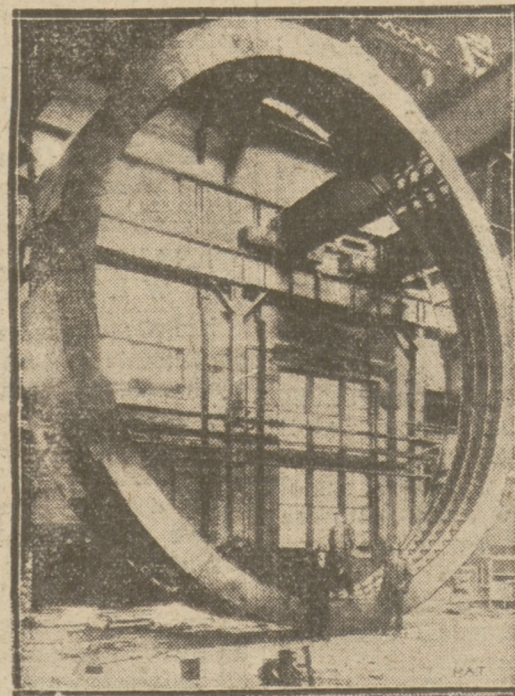
Rezolucja ta atakuje Rząd i domaga się od posłów z t. zw. „grupy pracowniczej w B.B.” wyciągnięcia konsekwencji, w razie podtrzymania przez Rząd tych projektów.

Tak wygląda Opera wiedeńska



Opera ta zbankrutowała i jest od gmach chce zakupić francuskie konsor- dłuższego czasu zamknięta. Obecnie cjum na słuchowiska radjowe.

Największe koło na świecie



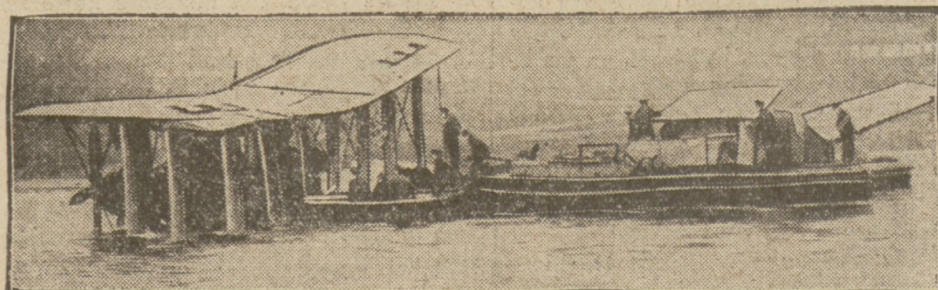
Ilustracja nasza przedstawia największe na świecie koło, które może wytrzymać ciężar 20.00 ton, i które zostało wmontowane w wielką turbinę wodną przez Zakłady General Electric w Schenectady w Stanie Nowy Jork.

Z najpiękniejszych okolic świata



Ilustracja nasza przedstawia piękny wschodnie ze starożytnym wiatrowidoczek z wyspy Mykonos (Cyklady) kiem.

Zderzenie hydroplanu z okrętem



ATENEUM — JEST TEATREM
LUDZI PRACY

DRUKARNIA „ROBOTNIKA”

ZAPATRZONA W NOWOCZESNE URZĄDZENIA
TECHNICZNE PRZYJMUJE
ZAMÓWIENIA NA

DZIENNIKI I CZASOPISMA

ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI

WARSZAWA

WARECKA 7

Tłumne zgromadzenie socjalistyczne na Śląsku Cieszyńskim

(Kor. własna).

Tradycją ruchu socjalistycznego na Śląsku Cieszyńskim jest bezustanna „mrowcza praca” w terenie, jak to się obecnie obrazowo mówi. W każdej miejscowości niemal posiadamy jakąś organizację: polityczną, zawodową, oświatową, gospodarczą, często wszystkie cztery formy jednocześnie, czasami po dwie i trzy zawodówki i dwie różne — gospodarze lub oświatowe, o różnym zakresie działania, równocześnie. Niemożliwą więc jest rzecz o każdym zgromadzeniu osobno, choćby krótką tylko czynić wzmiankę, zwłaszcza, że wiele zgromadzeń odbywają towarzysze o własnych siłach, nie zwracając się wcale do OKRU, PPS, lub innych ośrodków partyjnych — po referentów. Jeżeli, zatem rzadko dajemy znać o sobie, to nie znaczy, abyśmy spali na laurach. Na laurach nie śpimy, bo do końca naszej walki jeszcze daleko, ani też nie zasypiamy gruszek w popiele, bo wciąż rosnąca bieda i nędza mas nie pozwalają nam gnuśnieć w bezczynności. Przeciwnie, nawał pracy nie zawsze pozwala nam na szumne, samochwalne sprawozdania. Czasem jednak interes publiczny wymaga, aby napisać kilka słów o tem, co się u nas dzieje.

W ostatnich tygodniach odbyły się liczne bardzo zgromadzenia publiczne, na których referenci PPS. — tow. polewski, Reger i Machy, tow. Zielesnik, Sum, Zemplak, Zawada, Mędrzak, Mazur i inni składali sprawozdania z tego, co się dzieje w Sejmach: warszawskim i katowickim, oświecili „radosną twórczość” pomajowych rządów pod względem gospodarczym, politycznym i spo-

leczny, oraz kulturalnym. Wszystkie zgromadzenia były liczne, niektóre wręcz tłumne. Bezrobotni robotnicy przemysłowi i rolni, ginący wprost z głodu parcellanci i małorolni, przychodzą na nasze zgromadzenia masami, wraz ze swoimi żonami, aby dać dobitny wyraz swoim przekonaniom, oraz wyrazić swoje żale i żądania przez uchwalenie odpowiednich rezolucyj i wniosków.

Wnioski te, dotyczące najżywońszych spraw miejscowej ludności, podamy w jutrzejszym numerze „Robotnika”.

Jeżeli srożące się na Śląsku Cieszyńskim bezrobocie, i wynikająca z niego

masowa nędza i co raz głębsze niezadowolnienie, nie mają doprowadzić do katastrofy, to czynniki, odpowiedzialne za dalszy rozwój, nie będą mogły przejść nad temi skromnymi żadaniami do porządku i będą musiały — bez długiego biurokratycznego namysłu — przystąpić do uczciwego ich załatwienia.

Zbytecznym dodawać, że na wszystkich zgromadzeniach uchwała się również z entuzjazmem wnioski, wyrażające cześć b. więźniom brzeskim a zaufanie i poparcie posłom socjalistycznym, oraz silne postanowienie podwojenia członków i zwolenników PPS.

Tadeusz Reger.

Strajk robotników rolnych w folwarku Ciemnowko

(Kor. własna).

W dn. 16 bm. wybuchł strajk robotników rolnych w folwarku Ciemnowko, pow. ciechanowski.

Folwark ten jest własnością p. Antoniego Darkowskiego.

Robotnicy strajkują z powodu zalegania im z wypłatami.)

Gdy udali się do p. Darkowskiego, domagając się wypłacenia im należności, oświadczył, aby... „zwrócił się do Pana Boga!” Wobec takiej odpowiedzi, przystąpiono gwałtownie do strajku.

O wybuchu strajku zawiadomiony zo stał inspektor pracy VI obwodu.

Sensacyjne aresztowanie we Lwowie

W związku z samobójstwem służącej Anastazji Kordaszówny, aresztowano tutaj dr. praw. Stanisława Parnesa, znanego ogólnie we Lwowie. Fakt ten wywołał dużą sensację.

Prasa, omawiając to aresztowanie, podkreśla, że doktor Parnes jest obwi-

niony o dokonanie różnych zbrodni i przestępstw, nie wyliczając rzekomo i szpiegostwa. Dzienniki drukują równocześnie oświadczenie Izby Adwokatów we Lwowie, że dr. Parnes nigdy nie był adwokatem ani aplikantem adwokackim.

Z sali sądowej UCHYLENIE WYROKU KARY ŚMIERCI

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę 22-letniego Józefa Śliwy i Ludwika Rurki, skazanych przez Sąd przysięgłych w Sanku na karę śmierci za bandytyzm. Śliwa, mając lat 19, dokonał pierwszego napadu rabunkowego i skazany został na 3 lata więzienia. Towarzysz Śliwy, Rurka, dokonał szeregu napadów, poczem obaj dokonali napadu na mieszkanie wdowy Urbanowej,

zamieszkałej w towarzystwie córki. Urbanowa została zamordowana, córka jej ciężko poraniona, i wskutek utraty krwi zmarła.

Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu wyroku Sądu przysięgłych, wyrok uchylił z przyczyn proceduralnych i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia.

3 I PÓŁ LATA WIĘZIENIA ZA DEZERCJĘ Z WOJSKA

Sąd wojskowy skazał wczoraj Stanisława Polewaczka z 15 p.p. na 3 i pół lata więzienia za to, iż uciekł z wojska do Prus Wschodnich i tam pracował na roli. Polewaczek uciekał poprzednio kilka razy z wo-

jska i kilkakrotnie był za to skazywany. Polewaczek został ujęty, gdy wracał do Polski przez granicę na rowerze, mając zamiar poświęcić się pracy w Polsce.

REJENT PRZED SĄDEM

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano wczoraj sprawę reagenta Antoniego Koscińskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy na rok więzienia za sprzeniewierzenie 100 tys. zł. Przystępstwa tego dopuścił się rejent Ko-

siński przez niedozór nad swoim personelem w kancelarii. Sąd Apelacyjny późnym wieczorem wyrok ten zatwierdził. I. K.

1 ROK WIĘZIENIA ZA DWUŻENSTWO

Sąd Okręgowy skazał wczoraj Jana Nowakowskiego na 1 rok więzienia za dwużenstwo.

Rozprawa sądowa rozwiła całkowicie zarzuty p. Wielńskiego

Przeciwko ławnikowi m. Łodzi, tow. Izdebskiemu

W r. 1929 do dyrektora Polskiego Tow. Asfaltowego, które starało się o roboty w Łodzi, zwrócił się niejaki Feliks Tyber, proponując usługi w charakterze pośrednika za komisowem, wynoszącym 5% od wartości obstarunków. Tą nadmiernie wysoką prowizję Tyber tłumażył „kosztami”, przyczem nadmienił, że zna osobiście ławnika, tow. Izdebskiego i pewny jest jego poparcia.

Ze sposobu postawienia sprawy przez Tybera, dyrektor PTA, Kąsinowski, zrozumiał, iż część owych kosztów ma stanowić swojego rodzaju „wynagrodzenie” dla tow. Izdebskiego.

Kąsinowski z usług Tybera nie skorzystał a o przebiegu tej rozmowy zakomunikował przedstawicielowi Magistratu Łodzi. Wobec powyższego tow. Izdebski wystąpił przeciw Tyberowi na drodze sądowej, dopatrując się słuszenie w jego ofercie, złożonej PTA, zniesławienia. Sprawa ta była dwukrotnie odraczana z powodu niestawienia się świadków — i onegdy rozpatrywano ją w III terminie w 21 oddziale Sądu Grodzkiego w Warszawie.

Oskarżony do winy się nie przyznał i oświadczył, że nie miał zamiaru zniesławienia ławnika, a jedynie chciał uzyskać komisowe.

Marynarz statku „Pułaski” utonął w morzu

Znajdujący się obecnie w drodze do Nowego Yorku statek „Pułaski” doniósł drogą radiotelegraficzną do Gdyni, iż onegdy, w czasie burzy na morzu Północnym olbrzymia fala zmyła z pokładu statku marynarza Aleksandra Niejełowa.

Statek zatrzymał się na przeciąg dwóch godzin, lecz mimo poszukiwań, marynarza nie znaleziono. Istnieje zatem pewność, że Niejełow znalazł śmierć w morzu.

Wielka afera trucicielska Trzy żony umarły w zagadkowych okolicznościach

W Zielin'e, pod Kościerzyną, policja aresztowała Kosznika, któremu w ciągu kilku zaledwie lat umarła trzecia żona i to w analogicznych okolicznościach, mianowicie w 3 dni po położu. Zaimtrygowane tem władze, dokonały ekshumacji zwłok ostatniej żony Kosznika. Przeprowadzona sekcja wykazała, że Kosznikowa umarła na skutek otrucia.

Charakterystyczne jest, że w kilka tygodni po śmierci trzeciej żony, Kosznik ożenił się po raz czwarty.

Warszawski Oddział T. U. R.

Warszawski Oddział TUR. organizuje w niedzielę, 21 lutego o godz. 5 po poł. w lokalu Zw. Pracowników Fryzjerskich (Bracka 17) odczyt adw. Z. Nagórskiego na temat Projekt reformy prawa małżeńskiego. Wstęp dla członków TUR 10 gr., dla gości — 20 gr.

Sąd skazał Tybera na 500 zł. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu, stwierdzając w motywach, iż złagodził wymiar kary ze względu na przyznanie się oskarżonego do winy i jego dotychczasowa niekaralność.

W sprawie tej stawał adw. tow. Rudziński.

Wyrok powyższy kładzie kres zniesławiającemu zarzutom, które wysunął p. Wielński, opierając się właśnie na tej sprawie.

Samobójstwo inspektora pracy

Z Krakowa donoszą, iż w czwartek popołudniu wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia inspektor pracy ze Lwowa Zarzycki.

Zjazd robotników przemysłu garbarskiego

W dniu 6 marca b. r. o godzinie 10 rano w Warszawie, przy ul. Długiej 19 odbędzie się Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Związku Zaw. Rob. Przemysłu Garbarskiego w Polsce — z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Sprawa Domu Związkowego w Radomiu i zaciągnięcie oraz skonwertowanie pożyczki. 4) Wybory Władz Związku. 5) Wolne wnioski.

Zarząd.

RENE CLAIR
dominuje na ekranach wielkich metropolii swoim najnowszym arcydziełem



Warszawa ujrzy je za dwa dni w kinie „SWIATOWID”

W SOBOTE
Wielka FILHARMONJI Początek 6, 8, 10 w

Wielki sukces
**„ANIOŁOWIE”
PIEKŁA”**

Uwaga: Punkt o godz. 8 i 10 spec. Uroczalony Koncert Orkiestry Symfonicznej
Wkrótce przebieg ekranów paryskich „MISTIGRI”

„Bal w Operze”
W rolach głównych: Liana Held, Iwan Petrowicz i Georg Aleksander.

KINO DZWIĘK. KOMETA Początek o 5
Chłodna 47 Niedz. 3

Na scenie występy artystów.

COLOSSEUM Początek o godz. 5.30, 7.30, 9.30
Obecny król komików amerykańskich
WILL ROGERS zaprasza
na ucztę śmiechu spreparowaną według
satyry MARKA TWAINA
„Na dworze Króla Artura”

W MAŁEJ SALI: CHARLIE CHAPLIN
w film. „Światła Wielkiego Miasta”
Dla młodzieży dozwolone. Ceny 1, 1.1, 1.50

DŹWIĘKOWY MIEJSKI KINOTEATR
Początek o godz. 6 wiecz.

DZIECKO GRZECHU
MARIE DRESSLER WALLACE BERRY
W rolach głównych.
Własność METRO Nadprogramy

HOLLYWOOD Marszałkowska róg Hożej
Początek 6, 8, 10
Najpotężniejszy dźwiękowiec Polski

SZYBŁ 23
Gł. BAŚKA
ORWID, J. MARR
W. GAWLIKOWSKI
A. DOJOSZ
Na scenie:
F. FALISZKIEWICZ. CHÓR WARSZA

„ATLANTIC” Chmielna 33.
5.15, — 7.15, — 9.15
Najpotężniejszy twór techniki i geniuszu ludzkiego?

PLAN
W

Trzy osoby zginęły w płomieniach

Dnia 18 lutego, około 3 nad ranem, w nadbudówce szkoły powszechnej w Bzinie, koło Skarżyska, wybuchł pożar w mieszkaniu nauczyciela Jellinka. W czasie pożaru zginął sam Jellinek, jego żona oraz 12-letnia córka. Zwłoki żony Jellinka znaleziono na podłodze zwęglone ze sztyletem w plecach, sam zaś Jellinek i jego córka mieli głowy owinięte szmatami.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądu okręgowego. Jak ustalono, Jellinek cierpiał na rozstrój nerwowy. Nie jest wykluczone, że ma się do czynienia z podwójnym zabójstwem i samobójstwem.

Kino ADRIA PALACE
Wierzbowa 7 Początek 4.30, 6.30, 8.30, 10.30

**„ANIOŁOWIE
PIEKŁA”**

majestic nowy świat 43
początek 6, 8, 10

Znakomity komik i piosenkarz
GEORGES MILTON
jako
KSIĄŻĘ BOUBOULE
NADPROGRAM: Teatr działań wojennych na Wschodzie Szanghaj i wybrzeże Yan-Tse-Kiang

Kino-Teatr „ZNICZ” Śniadeckich 5
tel. 8-14-05

Po raz ostatni w Polsce
„JANKO MUZYKANT”
Na scenie wielka rewja pod tytułem
„Zakopane” z udziałem całego zespołu pod kier.
Szajki Wesolków I. Ściwarskiego

W NASTĘPNYM PROGRAMIE:
Kina „ATLANTIC”
ROK 1914

Kino Złota 72 P. 6, 8, 10
UCIECHA
DZIŚ ARCYDZIEKO PRODUKCJI FOXA
„Jego Maleńka”
W rol. główn. Janet Gaynor
Warner Baxter
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KOLEJOWY RAID TURYSTYCZNO-NARCIARSKI W DŁUŻ KARPAT

Polski Zw. Narciarski organizuje w dniach 21.II — 1.III kolejowy raid turystyczno - narciarski Worochta — Wisła. Chodzi o zorganizowanie specjalnego pociągu turystycznego, który w ciągu 10 dni przebiegnie wzdłuż Karpat, dając uczestnikom wycieczki możliwość ogólnego zapoznania się z całym łańcuchem karpackim. Utworzono specjalny pociąg z 5 wagonami o siedzeniach podnoszonych i zaopatrzonych w pościel. Wagony, tworzące skład pociągu, wyjadą po jednym z Warszawy, z Krakowa, z Katowic, ze Lwowa i jeden wspólny dla Pomorza, Poznania i Śląska. Zestawienie pociągu we Lwowie nastąpi 21 b. m., przyczem o godz. 22.24 nastąpi odjazd do Worochty. Poszczególne etapy wycieczki kolejowo-turystycznej będą: Worochta, Truskawiec, Sławsko, Sianki, Krynica, Rabka, Zakopane, Zwardoń i Wisła.

POZNAŃSCY ZAPAŚNICY W WARSZAWIE

Jutro o godz. 17 rozegrany zostanie w sali Ośrodka WF. mecz zapaśniczy repr. Poznania — YMCA. Warszawa, urozmaicony pokazami jiu-jitsu i walką

wolno - amerykańska. Walczyć będą pary następujące: Grodzki (Poznań) — Rokita (YMCA.), Smol — Szajewski, Olejniczak — Zarebski, Tuszyński — Neuff, Łukasiewicz — Kiela, Elsner — Hebda, Grajewski — Skrocki.

OLIMPIADA ZIMOWA DAŁA WIELKI DEF.CYT

III Igrzyska Zimowe, rozegrane w Lake Placid zakończyły się wielkim deficytem, sięgającym po dokładnym obliczeniu cyfry 800 tysięcy dolarów.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY

Dzisiejsze zawody bokserskie o mistrzostwo Warszawy dla seniorów (klasa A) zapowiadają się niezwykle ciekawie. Udział biorą najwybitniejsi pięściarze stołeczni w liczbie około 50-ciu z Urkiewiczem, Pasturczakiem, Wiczorkiem, Kazimierskim, Olszewskim, Andersem, Gossem, Birenzweigiem, Bakowskim, Głowackim, Brzóska, Karpińskim, Garbarzem, Mizerskim i Finnem na czele. Początek dziś w sali „Nowości” o godz. 20.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE SZYBKIEJ

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej rozegrane zo-

staną dziś i jutro na nowym torze wyścigowym warszawskiej Polonji na jeździe Kamionkowskim, obok parku Paderewskiego na Ładzie. Program zawodów obejmuje dziś biegi 500 i 5,000 mtr. dla panów i 500 i 1,500 mtr. dla pań, jutro — biegi 1,500 i 10,000 mtr. dla panów i 1,000 i 3,000 mtr. dla pań.

SENSACJE WIEDŃSKIE

Ostatnie zawody piłkarskie o puchar Wiednia przyniosły szereg niespodzianek i sensacji. Pierwszą sensacją była przegrana Wiednia z W. A. C. 0:3 (0:0). W. A. C. w ten sposób zrewanżował się za klęskę z Wiedniem w zawodach o puchar środkowej Europy. Drugą niespodzianką była porażka Hakoahu 1:2 (0:1) z drugo-klasową drużyną Cricketer. Trzecią sensacją była klęska FAC. z zespołem drugiej ligi „Ostmark” 1:2. Na piętnaście minut przed ukończeniem zawodów zwolennicy FAC. wdarli się na boisko i pobili graczy „Ostmarku”. Dopiero policja przywróciła porządek, aresztując przy tem szereg osób. Dzięki temu mecz nie został dokończony.

Pozatem Sportclub wygrał z Austrją 5:3 (2:0), Admira zwyciężyła Donau 3:0 (0:0), a BAC. rozgromił Siemen 7:1 (6:1).

Samobójstwo zredukowanego woźnego

W biurze sp. akc. „Tatra - Auto“ (Al. Jerozolimska 14) pracował 21-letni Stanisław Palaszewski (Lucka 24), sierota. Przed 6 tygodniami pozostał zredukowany. Wczoraj, gdy inny woźny przyszedł do lokalu, zastał Palaszewskiego

leżącego twarzą do podłogi. Rurka przy piecyku gazowym była przecięta. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Afera dolarowa wykryta po 5- latach

Jeszcze w 1927 r. Marjem Migdał (Gęsia 17) poznał niejakiego Moszka Metta (Gęsia 29) który w krótkim czasie oswiadczył się o jej rękę. W przeddzień ślubu Mett wyłudził w podstępny sposób 500 dolarów i wyjechał zagranicę. Poszkodowana zawiadomiła oduśno władze, lecz mimo wysłanych listów gończych złodzieja nie zdołano ująć. Do piero przed kilku dniami Mett, wraz ze swą żoną przyjechał z Hamburga, ciem

odwiedzenia swej rodziny. Dowiedziała się o tem Migdał i polecila sprawce aresztować. Żona aresztowanego, ratując sytuację, po uprzednim porozumieniu się z poszkodowaną, dała wzamian brylanty i kosztowną biżuterję oraz pałto karakulowe, co przedstawiało równowartość 500 dolarów. Nazajutrz po zwolnieniu Mett z żoną opuścił niegościnną stolicę.

Nocna wyprawa „lipkarzy“

Nocy ub. przy ul. Zielnej 48 nieznanymi sprawcy dostali się po murze, po tafelkach, tworzących otwory, na balkon I piętra. Tam, po wybitciu otworu w podwójnych drzwiach, otworzyli je i weszli do mieszkania właściciela tegoż domu Fiszela Bankiera. Lipkarze, po otworzeniu drzwi wytrychem, weszli do przedpokoju i skradli 3 futra: 2 męskie na cybetach z kołnierzem wydowym i dziecięce foke. Zabrawszy łup wartości 5.000 zł., złodzieje opuścili się z balkonu po skórzanych lejacob. Zaznaczyć należy,

że w salonie były jeszcze dwa drogocenne futra karakulowe i nowy garnitur męski, które jednak złodzieje, będąc widocznie epłoszeni, nie tknęli.

Tragedja staruszki

63-letnia Fiorertyna Rutkowska (Burakowska 20) napiła się kwasu solnego. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala na Czystem.

Nagły zgin w sądzie

Wczoraj w południe w lokalu sądu grodzkiego XII oddziału (Trębacka 1) zasłabł nagle 50-letni Bolesław Mieczkowski inżynier (Bracka 6), który wezwany był jako ekspert na rozprawę sądową. Chorego przeniesiono do gabinetu sędziów. Przybyły tam lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć Mieczkowskiego, wskutek ataku sercowego. Zwłok: z polecenia sędziego śledczego, przewieziono do mieszkania.

Wypadki tramwajowe

Na rogu ul. Granicznej i Grzybowskiej przy samochodzie ciężarowym, naładowanym śniegiem, pękła oś, wskutek czego samochód wyrzucił się na tor tramwajowy, zasypując go śniegiem. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała 15 minut.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Próżnej elektrowóz linii „8“ zderzył się z wozem, naładowanym węglem, który zasypał obrotory. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała 13 minut. Przez ten czas tramwaje były kierowane okólną drogą, przez ul. Bagno i Świętokrzyską. Pogotowie techniczne tramwajów, przeszkoży usunęło.

Na rogu ul. Miodowej i pl. Krasieńskich spalily się kable w wagonie tramwajowym nr 111 linii „P“. Uszkodzony wagon został zaciągnięty do remizy na Muranów. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała 10 minut.

Co wyświetlają kina?

- ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła“.
- ATLANTIC: „Plan W?“.
- APOLLO: „Raj ukradziony“.
- COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura“.
- W malej sali: „Światła wielkiego miasta“.
- CASINO: „Ułani, ulani!“
- CAPITOL: „Purpurowa gondola“.
- CRISTAL: „Krwawa pieśń Jacka“.
- FORUM: „Wielkomięskie ulice“.
- FILHARMONJA: „Aniołowie piekła“.
- HOLLYWOOD: „Szyb L. 23“.
- HELJOS: „Marokko“ z M. Dietrich.
- KOMETA: „Bal w operze“.
- LUX: „Noce w dzielnicy portowej“.
- MAJESTIC: „Książę Bouboule“ z Miltonem.
- MASKA: „Król żebraków“.
- MEWA: „Łódź podwodna S. 44“ i „Niewolnica Allaha“.
- MIĘJSKI: „Dziecko grzechu“.
- PAN: „Purpurowa gondola“.
- PALACE: „Ronny“.
- ROXY: „Kurier carski“.
- SPLENDID: „Natchnienie“ z G. Garbo.
- STYLOWY: „Ognisko“ (Seed).
- SOKÓŁ: „Potęga miłości“ i „Ogród Al-lacha“.
- ŚWIATOWID: „Tragedja amerykańska“.
- TOMBOLA: „Trójka“ i „Godzina flirtu“.
- TON: „Strasza noc“.
- TECZA: „Meksykanka“.
- UCIECHA: „Jego maleńka“ z Gaynor.
- URANJA: „W sidłach zdrajców“.
- WISŁA: „Tajemnica przystanku tramwajowego“.

Co grają w Teatrach

- TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie „Panna Maliczewska“ G. Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej.
- TEATR WIELKI. Dziś i jutro grana będzie ciesząca się olbrzymim powodzeniem opera komiczna „Noc w Wenecji“.
- Jutro o godz. 3 pop. po cenach znizonych balet L. Różyckiego „Pan Twardowski“.
- TEATR NARODOWY. Dziś premiera arcydzieła Szyllerowskiego „Don Carlos“.
- Jutro o g. 4 pop., po cenach znizonych, „Fortepian“ J. Szaniawskiego.
- TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krótkochwila W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik“ z Fertnerem, Cwiklińską i Leszczyńskim.
- Jutro o godz. 4 pop. komedia Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.
- TEATR NOWY daje, począwszy od dziś, pierwszą w tym sezonie serję przedstawień po cenach popularnych (od 2 złotych). Grana będzie sensacyjna sztuka Sommerset-Maugham'a „Święty płomień“.
- TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka Katajewa „Defraudanci“.
- Jutro o godz. 3 pp., po cenach znizonych, „Elżbieta, królowa Anglii“.
- TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Stefana Kłodzkiego p. t. „Szczęście od jutra“.
- Jutro o godz. 4 pop., po cenach znizonych, „Dr. Julia Szabo“.
- BANDA. KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa rewia „Banda naprzód!“
- TEATR „MORSKIE OKO“. Codziennie rewia „Przez dziurkę od klucza“ z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.
- TEATR „WESOŁE OKO“. Dziś i dni następnych retrospektywna rewia humoru p. t. „A la carte“.
- TEATR „QUI PRO QUO“, po 8-miesięcznej przerwie, otworzył swoje podwoje wielką rewją aktualno-polityczną pod tytułem „Mife złego poczci“.
- TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewia o t. „Powszechne rozbrojenie“ z udziałem nowozaangażowanego zespołu.
- CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli.
- TEATR MIGNON. Codziennie rewia w 18 obrazach „Jego królewska mość Humor“.
- DRUGI I OSTATNI RECITAL BENNO MOISEWITSCHA. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorium zapowiadziany drugi i ostatni recital znakomitego wirtuosa — pianisty Benno Moiseiwitscha
- XIII TANI KONCERT. W niedzielę o g. 7.30 w sali Konserwatorium. Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państw. pod dyr. A. Sielskiego daje XIII Tani Koncert z udziałem artystów Opery Warszaw.
- KALINÓWNA, KRUKOWSKI i LAWIŃSKI. Jutro w Filharmonii odbędzie się poranek doskonałej trójki artystycznej z pośrednictwem „Bandy“. W programie najlepsze numery z repertuaru każdego z pośrednich ulubieńców publiczności.

ARTYŚCI STOLICY DLA DZIECI. Gwiazdy teatrów stolicy: Lucyna Messal, V. Pietrakiewicz, M. Rentgen, T. Faliszewski, S. Belski, W. Rychter, J. Brodziński oraz cały zespół „Teatru dla dzieci T. Ortyma“ — wystąpią jutro o g. 4 pop. w teatrze „Nowości“ na wielkim benefisie dyrektora teatru dla dzieci, Tymoteusza Ortyma. Program obejmuje: baśń w 4 aktach, tańce, śpiewy, wesołe opowiadki itp.

WYSTĘPY GOŚCINNE D. SMIRNOWA W OPERZE WARSZAWSKIEJ. Wszęchności sławy tenor Dymitr Smirnow wystąpi w przyszłym tygodniu w operze warszawskiej w dwóch najlepszych swych rolach: dnia 23 we wtorek w operze „Eugeniusz Oniegin“ (Lenskij) i dnia 27 w sobotę w operze „Dama pikowa“ (Herman).

Zagadkowe samobójstwo ostatniej pary artystów

Świat artystyczny Paryża żyje pod wrażeniem najnowszej sensacji.

Wszyscy mianowicie, żywo komentują i starają się rozwiłać tajemnicę zagadkowego samobójstwa, jakie popełniła głośna para artystów.

Co popełniło artystów do tak szalonego czynu — pozostaje w sferze domysłów.

Jedynie ściśle wyjaśnienie tajemnicy może podać tylko bohaterka tego wypadku MISTIGRI, piękna i bogata arystokratka, która porzuciła dom swego ojca, aby wspólnie z ukochanym przejść upadki i wstępy wielkiej kariery artystycznej.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, rankiem miejscami mgła. Nocą umiarkowany mróz, dniem znaczne ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.88. Dewizy. Gdańsk 173.25; Holandia 361.20; Londyn 30.75 — 30.71; Paryż 35.14; Praga 26.40; Szwajcaria 174.16; Włochy 46.50. Obroty mniej, niż średnie.

50. tapczan 75. szafka lustrzana 150. szafa krzesel kryte skórą 120. stół okrągły rozsuwany 120. kredenski malutki 200. stolik kartkowy 60. stolikki wysuwane 35. łóżko materacowe 25. dywany, kasy ogniotrwałe, kompletne urządzenia wszelkich lokali, sprzedaż, kupuje, załaza 200, komoda 60, wypożycz. Przędzięstwo Luśniaka, Mow 25, biblioteczka 125, kotowska 44. ołomana 100, kozeta

WILLIAM J. LOCKE. 81) JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Buddy zaczął rozpaczać szukać w pamięci... — Nie, to oni sami powiedzieli mi o tem...

— A więc — ciągnął Tonio — gdyby twój brat zniszczył testament i nie sporządził żadnego innego, tybyś automatycznie oddzielił się od niego majątek, jako jego najbliższy krewny — tak samo, jak dziedzicysz tytuł?

— To wydaje mi się słuszne. Ale do czego właściwie zmierzasz?

— Staram się myśleć za ciebie, Buddy. Nigdy, przez cały długi czas, kiedy ciebie znałem — nie potrafiłeś myśleć sam za siebie. Robisz różne rzeczy, nie zastanawiając się wcale: czasami złe, czasami bardzo głupie, a czasem znów — piękne... Dlatego ciebie kocham — i dlatego ci ufam — i dlatego wiem, że podzieliłbyś się ze mną ostatnim kęsem chleba... i dlatego moje przywiązanie...

— Och, przestań — przerwał Buddy. To wszystko wiedział dobrze. — Jestem specjalnym okazem szałeniaka, który posiada pewien balast przywoitych uczuć. A ty należysz do najlepszych istot pod słońcem. Postawmy nad tem kropkę. Wróśmy na ziemię... Zorientowałeś się w sytuacji w taki sposób — że nie uważałbym tego wprost za możliwe. Mówisz, że... przypuścimy, iż zostanie wykryte, że jestem oszustem — nikt nie będzie mógł udowodnić, że popełniłem największą zbrodnię zniszczenia testamentu. A więc — mówiąc prosto — jedyną zbrodnią, której potrafisz mi dowieść — będzie fałszywa deklaracja zgonu?

— Nie jestem adwokatem — powiedział Tonio — jestem tylko niewykształconym pół Włochem, pół Amerykaninem. Ale zarówno Włochy, jak i Ameryka — znane są ze zwykłego prostego rozsądku,

Buddy. — A więc jesteś zdania, że wszystko jest w porządku?

— Wcale nie — odpowiedział Tonio.

Buddy odwrócił się. Były chwile, kiedy oczy Tonio przypominały mu oczy psa, a jednocześnie — oczy świętego z jakiegoś starego włoskiego obrazu.

— Wcale tak nie myślę. O nie — powtórzył Tonio — jestem zdania, że wszystko wygląda bardzo źle. Tak źle, jak tylko może być.

Buddy zapalił papierosa — i rzucił się na fotel. Wczesny zmierzch styczniowy, ogarniający pokój, stawał się stopniowo coraz ciemniejszy.

— Mów dalej. Słowa twoje zapowiadają, że będzie to najbardziej pocieszająca rozmowa, jaką miałem od lat.

Tonio mówił... Przy pomocy swojej bystrej inteligencji i bezlitosnej logiki, postawił przed oczyma Buddy'emu wierny obraz sytuacji, w jakiej tamten się znalazł. Ograniczył go zresztą do najprostszyc zarysów.

— Nie masz wogóle egzystencji, mój biedny Buddy — zawyrokował wkońcu. Jako Buddy Drake, pogrzebałeś siebie w grobowcu rodzinnym. Jako sir Atherton Drake, nie ośmielił się istnieć długo. Gdybyś mógł spłacić tego człowieka, Chrysolosa, jak zrobiłby twój brat, wszystko wyglądałoby inaczej.

— O to właśnie chodzi — westchnął Buddy — gdyby tylko można chwycić gdzieś tego draba.

Tonio postąpił parę kroków naprzód i położył mu rękę na ramieniu.

— Ale, nawet gdyby ci się to udało, co miałoby się stać z temi wszystkimi pieniędzmi, z tym całym, zdobytym w haniebnym sposobie, majątkiem? Z majątkiem zdrajcy — gdyż to zdaje się już nie ulegać wątpliwości. Czy sądziś, że Chrysolos spuściłby zeń wzrok choćby na jedną tylko chwilę? Jak myślisz — dlaczego twój brat zapisał go uniwersytem i partiom politycznym?

— Nie miał nikogo, komuby mógł te pieniądze zostawić, prócz mnie — a mnie przecież nienawidził!

— A kobieta, którą odebrał mężowi? Czy jej — tak, jak każdemu człowiekowi — nie mogłaby się przydać pokaźna suma pieniędzy?

Buddy zaczął powoli rozumieć to, co chciał powiedzieć Tonio. Podrapał się z zakłopotaniem w głowę, jakgdyby chcąc przez to ułatwić sobie myślenie.

— Wielki Boże — wykrzyknął.

Przekazując swój, w nieuczciwy sposób zdobyty majątek, jakiejś indywidualnej osobie, Atherton mógł obawiać się, że pozostawi za sobą dziedzictwo nieszczerca. Nie dotyczy to ciał zbiorowych: instytucji, korporacji. Nie ulega wątpliwości, że dałyby sobie z tem radę, twardo i obojętnie... Ale co innego słaba kobieta...

A pozatem, czy nie istniała również możliwość, że w tej bezdusznej istocie, jaką był Atherton — zbudził się jakiś jeden czysty odruch? Pomijając już możliwość niebezpieczeństwa — nie mógł on zostawić Muriel tej masy zbrukanych pieniędzy. Na to, aby znaleźć rozwiązanie tego problemu, trzeba było mieć o wiele głębszą znajomość natury ludzkiej, aniżeli ją posiadał Buddy. Ale Buddy rozumiał, że ludzie zdolni są do wszelkich niełogiwości w swoim postępowaniu. Dopiero przed kilku dniami mówili z Toniem o znajomym z Cleveland, Ohio, który oskarżony był niedawno o to, że z zimną krwią powysztrelał kilka rodzin, a im obu znany był tylko, jako pierwszorzędnny flecista, oraz wzorowy, kochający męż i ojciec dzieciom.

A oto taki Atherton: wybitny uczony, wielbiciel kobiet, przestrzegający z przesadą wszystkich zewnętrznych form angielskiego życia, a jednocześnie — nieczuły na względy bezpieczeństwa swojej ojczyzny, ani na własny honor — i jednocześnie znów — niesłychanie dbały o szczęście kobiety, którą kocha...

DZIEŁA XX WIEKU

Serja „Dzieła XX Wieku“ to przegląd najwybitniejszych wydarzeń literackich całego świata. Dlatego pilne obserwowanie wydawnictw tej serji jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka.

Towarzystwo Wydawnicze „ROJ“

Ostatnia Nowość

A. SMEDLEY

„KOBIETA SAMA“

Cena 12 zł.

Powieść ta skonfiskowana w Stanach Zjednoczonych, zawiera pełne realizmu wspomnienia młodej robotnicy amerykańskiej. Str. 382.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach „Ruchu“

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwykające gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.